Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 4 LIPCA 1946 ROKU Nr. 183 (335)

Większość narodu poparła Rząd Jedności Narodowej

PAP. Dziś 3 lipca br. Okręgowa Komisja dla Spraw Głosowania Ludowego na okręg Nr. 3 (miasto Łódź) podsumowała wyniki Głosowania Ludowego we wszystkich obwodach miasta Łodzi, i po zbadaniu protokółu czynności Komisji Obwodowej oraz załączonych do niej materiałów ustaliła następujący wynik głosowania w Łodzi.

Ilość ogólna uprawnionych do głosowania w mieście Łodzi stanowiła 303.139 osób. Z tej liczby oddało głos 269.784 osoby, to jest 89 procent ogółu uprawnionych do głosowania.

Ilość głosów nieważnych — 3495 to jest 1,3 procent.

Głosów ważnych padło 266.289, to jest 98,7 procent ogółu.

Na pierwsze pytanie „TAK" oddało swe głosy 190.922 osoby, tj. 72 proc. ogółu głosujących.

Na drugie pytanie „TAK" oddało swe głosy 214.008 osób, to jest 80,4 procent.

Na trzecie pytanie „TAK" oddało swe głosy 252.127 osób, to jest 94,8 procent ogółu głosujących.

Na pierwsze pytanie „NIE" oddało swe głosy 75.367 osób, tj. 28 procent.

Na drugie pytanie „NIE" oddało swe głosy głosy 52.281 osób, tj. 19,6 procent ogółu głosujących.

Na trzecie pytanie „NIE" padło 14.162 głosów, tj.5,2 proc. ogólnej ich liczby.

(PAP). Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 4 (Wojew. Łódzkie) podaje dalsze informacje o wynikach Głosowania Ludowego na terenie Województwa Łódzkiego.

W powiecie Łowickim, Łęczyckim, Piotrkowskim oraz w mieście Piotrkowie Trybunalskim w 185 obwodach Głosowania Ludowego liczba uprawnionych wynosiła 233.095. Z tej liczby udział w głosoaniu wzięło 211.854 osoby. Głosów nieważnych padło 9.368. Głosów ważnych — 202.486.

Na pierwsze pytanie „TAK" — odpowiedziało 146.399 głosujących, to jest 72,3 procent ogółu głosujących.

N adrugie pytanie „TAK" głosowało 160.171 osób, to jest 77,3 procent.

Na trzecie pytanie „TAK" głosowało 187,297 osób, to jest 95 procent ogółu głosujących.

Na pierwsze pytanie „NIE" padło 56,127 głosów, to jest 27,7 procent.

Na drugie pytanie „NIE" padło 42,308 głosów, to jest 22,7 procent.

Na trzecie pytanie „NIE" padło 10.089 głosów, to jest 5 procent ogółu głosujących.

Warszawa

Prowizoryczne wyniki Głosowania Ludowego w 184 obwodach m. st. Warszawy są następujące:

	Ilość	w %
Liczba uprawnionych do głosowania	360.947	ogółu
Liczba oddanych głosów	319.003	głosów
Liczba głosów ważnych	315.173	ważnych
Odpowiedziało na 1-sze pytanie „Tak"	214.647	68.1
Odpowiedziało na 1-sze pytanie „Nie"	100.526	31.9
Odpowiedziało na drugie pytanie „Tak"	254.749	80.8
Odpowiedziało na drugie pytanie „Nie"	60.424	19.2
Odpowiedziało na 3-cie pytanie „Tak"	302.653	96.0
Odpowiedziało na 3-cie pytanie „Nie"	12.521	4.0

Poznań

W 34 obwodach m. Poznania: uprawnionych do głosowania 66,245, głosowało 55.334, ważnych głosów 54,646. Odpowiedziało na 1-sze pytanie „tak" 41.131. Odpowiedziało na 1-sze pytanie „nie" 13.515. Odpowiedziało na 2 pytanie „tak" 45.425. Odpowiedziało na II pytanie „nie" 9.221. Odpowiedziało na III-cie pytanie „tak" 53.705. Odpowiedziało na III-cie pytanie „nie" 941.

Śląsk

Przybliżone wyniki głosowania ludowego w woj. śląsko-dąbrowskim są następujące:

Na ogólną liczbę około 1.500 tysięcy oddanych głosów na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak" około 1.250 tysięcy; „nie" odpowiedziało około 250 tysięcy.

Na drugie pytanie odpowiedziało „tak" — 1.320 tysięcy, „nie" — 180 tysięcy.

Na trzecie pytanie odpowiedziało „tak" — 1.380 tysięcy; „nie" — 120 tysięcy.

Gdynia

Uprawnionych do głosowania		19.021
Głosowało		16.713
Głosów ważnych		16.000
Głosów nieważnych		713
Na pierwsze pytanie	odpowiedziało „tak"	12.871
	„nie"	3.129
Na drugie pytanie	odpowiedziało „tak"	13.396
	„nie"	2.604
Na trzecie pytanie	odpowiedziało „tak"	15.338
	„nie"	162

Gdańsk

Uprawnionych do głosowania		21.682
Głosowało		18.276
Głosów ważnych		17.838
Głosów nieważnych		438
Na pierwsze pytanie	odpowiedziało „tak"	12.508
	„nie"	5.330
Na drugie pytanie	odpowiedziało „tak"	15.583
	„nie"	2.255
Na trzecie pytanie	odpowiedziało „tak"	17.551
	„nie"	287

Zgon Zygmunta Felczaka

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 lipca zmarł w Bydgoszczy po trzytygodniowej chorobie wiceprezes Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy, poseł do KRN, wicewojewoda pomorski Zygmunt Felczak.

Ambasador Lange w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W godzinach wieczornych dnia 3 b. m. przyleciał samolotem P. L. L. „Lot" z Paryża do Warszawy ambasador R. P. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. dr. Oskar Lange wraz z małżonką.

Doniosłe znaczenie Referendum

podkreśla korespondent londyńskiego Timesa

Korespondenci donoszą, iż na ogół panowała atmosfera spokojna i że głosowanie odbywało się w porządku. „Daily Herald" podkreśla liczny udział wyborców w głosowaniu, co stwierdził osobiście w kilku lokalach.

„Daily Mail" — doniósł, że referendum odbyło się w spokoju.

Londyński „Times" poświęcił aż 4 artykuły sprawom polskim w dniu referendum, między nimi znalazła się korespondencja z Warszawy. W korespondencji tej powiedziano, iż „jakkolwiek niektórzy obserwatorzy zagraniczni uważają referendum za coś tymczasowego, wymyślonego dla zapełnienia zwłoki przed wyborami powszechnymi, to jednak trzeba podkreślić, iż kampania referendum była bardzo zacięta. Jeżeliby się przeszło do porządku dziennego nad wynikami w sprawie pierwszego pytania, które na prawdę nie jest istotne w Polsce, gdzie większość ludności stanowią masy chłopskie, to odpowiedź na 2-gie i 3-cie pytanie jest doniosła, gdyż dotyczy spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej. Członkowie rządu polskiego stwierdzali niejednokrotnie, iż nie istnieje zamiar traktowania referendum jako namiastki wyborów. Rząd pragnie rzeczywiście wiedzieć co sądzi naród polski o pracy rządu, wykonywanej TRZEBA PRZYZNAĆ Z ZRĘCZNOŚCIĄ I UMIEJĘTNOŚCIĄ zwłaszcza w dziedzinie przemysłu. RZĄD NIE STAJE PRZED NARODEM Z PUSTYMI RĘKAMI — stwierdza korespondnet — w CIĄGU 18 MIESIĘCY DOKONANO WIELE.

W Paryżu jeszcze radzą

Triest ostatnim twardym orzechem konferencji

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych w Paryżu omawiano w dalszym ciągu sprawę Triestu i okolicy. Jak wiadomo, ustalono, iż tereny, które mają być włączone w strefę międzynarodową Triestu, będą objęte granicą, biegnącą wzdłuż linii demarkacyjnej, ustalonej według koncepcji francuskiej.

Ministrowie Bevin i Byrnes w dalszym ciągu chcieliby pozostawić ostateczne ustalenie szczegółów postanowienia o Trieście konferencji pokojowej 21 państw, na której Jugosławia i Włochy mogłyby wypowiedzieć swoje zdanie. Min. Mołotow nalega na to aby cztery mocarstwa występowały jako całość w przyszłym zarządzie terytorium umiędzynarodowionego Triestu i jego okolic. Bevin i Byrnes proponują przekazać Radzie Bezpieczeństwa pieczę nad wykonaniem statutu przyszłego terytorium międzynarodowego.

Bawaria ostoją faszyzmu

Wszystko jeszcze zostaje jak za Hitlera

BERLIN (PAP). Pismo „Neues Deutschland" stwierdza, że w Bawarii pod okupacją aliancką nie zaszły dotychczas żadne istotne zmiany socjalno-ekonomiczne. Nie przeprowadzono jeszcze reformy rolnej. Obszarnicy niemieccy, którzy popierali niegdyś Hitlera, pozostają w swych majątkach. Związki zawodowe wciąż jeszcze nie mogą brać aktywnego udziału w kierowaniu przedsiębiorstwami. Według „Mittelbayerische Zeitung", przed wyborami wzmogła się działalność elementów reakcyjnych.

Na przykład w Regensburgu spośród 1.500 plakatów wyborczych partii socjal-demokratycznej zerwano 1.400. Jednocześnie zrywano afisze partii komunistycznej. Tenże dziennik krytykuje projekt konstytucji bawarskiej, pisząc, że projekt ten został „wyciągnięty z lamusa". Przewiduje on wprawdzie wybranie landtagu, ale cała władza ma być skoncentrowana w rękach rządu, zwłaszcza zaś premiera. W ten sposób powstałby „rząd silnej ręki".

Ludność Włoch

RZYM (PAP). Według informacji „Ansa" ludność Włoch wynosi 45.763 tysięcy mieszkańców, co wskazuje, że w czasie wojny liczba ludności Włoch wzrosła o 770 tysięcy.

Norwegia weźmie udział w okupacji Niemiec

Sztokholm (PAP). Jak donosi agencja „TT", wojska norweskie brać będą udział w okupacji Niemiec. Nie jest wykluczone, że w Niemczech wykrojona zostanie strefa, w której służbę okupacyjną pełnić będą wyłącznie wojska norweskie. Strefa ta przypominać ma pod względem warunków materialanych Norwegię i dlatego przewiduje się, że zostanie ona ustanowiona w południowych Niemczech, albo w Austrii.

Ameryka skupuje antyki

Praga (PAP). W Czechosłowacji bawi Amerykanin, niejaki mr. Vendelson, który na polecenie swych bogatych mocodawcców amerykańskich zakupuje starożytności oraz meble antyczne. Mr. Vendelson zakupił m. in. znaczną ilość mebli stylowych, jakie przeznaczone mają być do urządzenia prywatnej rezydencji Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana.

Korsarze na Indonezji

MOSKWA (obsł. wł.). Indonezyjska agencja prasowa „Antara" donosi, iż holenderskie okręty wojenne zachowują się między Jawą a Madurą jak korsarze. Holenderskie łodzie podwodne i statki parowe rabują i konfiskują żywność, przesyłaną dla ludności Madury z Jawy.

Faszyści prowokują w Trieście

MOSKWA (obsł. wł.). Z miasta Pola (Kraina Julijska) donoszą, iż trwają tam w dalszym ciągu prowokacje faszystowskie. W tych dniach grupa 200 agentów faszystowskich dokonała napadu na lokal dziennika lewicowego „Il nostro giornale" przy czym faszyści przywołali do pomocy policję obywatelską. Napastnicy pobili pracowników redakcji, a następnie aresztowali ich i wywieźli wraz z 54 robotnikami, zatrudnionymi w drukarni.

Masowe demonstracje w Tokio

MOSKWA (obsł. wł.). Jak donosi radio tokijskie, dnia 29 czerwca w Tokio odbyła się masowa demonstracja, w której wzięło udział 10 tysięcy robotników. Demonstranci nieśli transparenty, na których widniały napisy: Jesteśmy przeciwni zakazowi kontroli robotniczej w przedsiębiorstwach przemysłowych! Precz z reakcyjnym gabinetem Ioshidy! Stwórzmy ludowy rząd!

Duchowi volksdeutsche pod sztandarami p. Mikołajczyka

„Gazeta Ludowa" chwali patriotyzm Krakowian.

Leży przed nami „Polska Ludowa" — pismo PSL w Poznaniu. W numerze z 27-go ubiegłego miesiąca, pismo to w artykule wstępnym stwierdziło między innymi: „Niemcy nie zasypiają gruszek w popiele i starają się przez swoje agentury wykorzystać pewne rozterki międzynarodowe i obawy zagrożonej reakcji, tudzież ciemnotę polityczną niektórych grup w Polsce, aby nie dopuścić do panowania polskiego nad Odrą i Nissą. Nawet na Ziemiach Odzyskanych propaganda niemiecka znalazła powolnych sobie agentów, którzy za pieniądze lub z głupoty próbują siać dywersję przeciw polskiej racji stanu...".

Pismo, po obszernej polemice z tymi niemieckimi dywersantami, doszło do wniosku:

„Kto by odważył się odpowiedzieć „nie" na trzecie pytanie, będzie napiętnowany jako zdrajca narodu, na równi z Volksdeutschami i sam wykluczy się z polskiego społeczeństwa".

Artykuł „Polski Ludowej" był jednym z nielicznych artykułów w prasie peeselowskiej, poświęconym zagadnieniu trzeciego pytania. Naogół zostało ono zneglizowane przez organy PSL-u. Ale trzeba przyznać, że poszczególne uwagi, jakie były rzucane na temat trzeciego pytania, szły zasadniczo w tym samym kierunku. Jeszcze kilka dni temu dla prasy peeselowskiej — podobnie jak dla nas — nie ulegało wątpliwości, że odpowiedź „nie" na trzecie pytanie — to zdrada interesów narodu, to pomoc Niemcom, to robota niemieckiej agentury. To było kilka dni temu... a dziś?

Mamy już pierwsze wyniki głosowania ludowego, dotyczące zwartych większych terenów.

Ile padło głosów „nie" na trzecie pytanie w tych okręgach? Oto tabliczka:

Teren	„nie" na III-cie pytanie	odsetek „nie" w stos. do głos. ważn.
Warszawa	12.521	0,4%
Woj. śląsko-dąbrowskie	120.000	8%
Łódź	8.038	4,7%
Kraków	43.982	30,5%

Co wynika z tych liczb?

Wynika z nich po pierwsze niewątpliwy fakt, że agenturom niemieckim i ciemnocie politycznej niektórych grup w Polsce (używamy terminologii „Polski Ludowej") udało się pociągnąć za sobą pewną liczbę Polaków.

Pewna liczba Polaków poszła na pasku niemieckiej propagandy.

Wynika z liczb, że, mimo wszystko, naogół ta robota niemiecko-reakcyjnej spółki nie zapuściła korzeni w narodzie. Tylko w Krakowie odsetek „duchowych Volksdeutschów", odsetek ludzi, którzy głosowali za wielkimi Niemcami a przeciwko Polsce Ludowej, przekroczył 10%. Wszędzie gdzieindziej — także w wynikach częściowych, których nie cytujemy, gdyż stanowią one zbyt drobny ułamek ogólnej liczby głosujących danego terenu — trzyma się ten odsetek granicy 10%, wykazując wyraźną tendencję spadania poniżej 5%. To znaczy: niemiecko-faszystowski jad nie zaraził głęboko narodu, objął tylko pewne, szczególnie podatne dlań, niewielkie grupy.

To nie byłoby znów tak źle. Ostatecznie — pewien odsetek wyrzutków musi być w narodzie, po tylu latach faszystowsko-niemieckiej okupacji, i po jej korupcyjnym wpływie. Niepokojąca jest rzecz inna. Niepokojący jest stopień, w jakim ta niemiecka agentura przeżerała klientelę formalnie legalnej opozycji, klientelę PSL. Tutaj liczby nie są bynajmniej takie niewinne.

Zwolennicy trzeciego „nie" stanowili w procentach osób głosujących, zgodnie z dyrektywą N. K. W. PSL:

w Warszawie — 12 proc. głosujących „nie" na pierwsze pytanie;

na Śląsku — 48 proc. głosujących „nie" na pierwsze pytanie;

w Łodzi — 18 proc. głosujących „nie" na pierwsze pytanie;

w Krakowie — 36 proc. głosujących „nie" na pierwsze pytanie.

Od jednej ósmej do połowy owieczek PSL w ośrodkach miejskich — to ludzie tak zatruci jadem faszystowskim, że wolą działać na rękę Niemcom, byle zademonstrować swą nienawiść do Polski Ludowej.

Od jednej ósmej do prawie połowy członków PSL w ośrodkach miejskich to duchowi „Volksdeutsche", to ludzie, którzy w rok po wyzwoleniu głosują tak jak tego wymaga nie polska, lecz niemiecka racja stanu. Taki jest rezultat akcji bloku reakcyjno-peeselowskiego, akcji wszelkich „pism dla wszystkich".

I — co najbardziej zasługuje na potępienie — ten rezultat nie wywołuje u jego winnych nawet odruchów wstydu. Wręcz przeciwnie.

W dzień po głosowaniu, kiedy przychodziły pierwsze wiadomości o Krakowie, „Gazeta Ludowa" wynosiła pod niebiosa stary, zaprawiony do politycznego życia Kraków. W numerze z 3-go bieżącego miesiąca o krakowskim trzecim „nie" ma ona tylko tyle do powiedzenia:

„Znamienne jest głosowanie ludności Krakowa na pytanie trzecie, na które odpowiedziało „tak" 102.627, a „nie" — 43.982 uprawnionych. Jesteśmy pewni, że z Krakowa przyjdzie Objaśnienie i Wytłumaczenie tej postawy ludności, która zawsze przejawiała głęboki patriotyzm, w sprawie pytania trzeciego".

Innymi słowy: redakcja „Gazety Ludowej" już gotowa jest udzielić absolucji (Objaśnienie i Wytłumaczenie) tym wszystkim, którzy głosowali zgodnie z dyrektywami propagandy niemieckiej. Bo jaki inny cel ma wzmianka o „głębokim patriotyzmie- który zawsze przejawiała ludność Krakowa", w chwili, gdy 36 procent głosów ważnych w Krakowie padło przeciwko Polsce. Przyznajemy, niezupełnie rozumiemy to stanowisko. Czyżby redakcja „Gazety Ludowej" uważała, że „mikołajczykowanie" wystarczy jako dowód „patriotyzmu"?

Mniejsza o polemikę. Ważne jest i wymaga stwierdzenia: szeregi miejskich zwolenników PSL w poważnym stopniu przeżarte są przez pośrednią lub bezpośrednią niemiecką robotę, a warszawski organ PSL bynajmniej nie wykazuje ochoty do wyraźnego potępienia tej roboty.

Roman Werfel.

Wyspy greckie bazami dla wojsk angielskich?

MOSKWA (obsł. wł.). Z Aten donoszą, iż przybył tam pierwszy lord admiralicji — Alexander. Dziennik „Elefteri Ellada" donosi, iż Alexander ma kontynuować rokowania brytyjsko - greckie, rozpoczęte przez marsz. Montgomery przed paroma tygodniami. Jak wiadomo, rokowania te dotyczyły ustalenia roli wysp greckich w nowym systemie baz angielskiej marynarki wojennej.

Skład rządu czeskiego zatwierdzony przez prezydenta Benesza

MOSKWA (obsł. wł.). Prezydent Czechosłowacji zatwierdził skład nowego gabinetu, utworzonego przez premiera Gottwalda, przywódcę czeskiej partii komunistycznej. Wice-premierami są — przedstawiciel partii narodowo-socjalistycznej — Zenkel, partii ludowej — Schramek, partii socjal-demokratycznej — Fierlinger, partii słowackich komunistów — Scirola. Masaryk został ponownie ministrem spraw zagranicznych, a gen. Svoboda — ministrem obrony narodowej. Ogółem w skład rządu weszło 6 komunistów czeskich, 3 komunistów słowackich, 4 przedstawicieli partii narodowo-socjalistycznej, 5 — partii katolickiej, 4 — socjal demokratów, 1 — niezależny.

Kongres słowian amerykańskich odbędzie się 21 września w N. Jorku

NOWY JORK (PAP). Biuro Kongresu Słowian Amerykańskich, organizacji, skupiającej amerykańskie elementy demokratyczne pochodzenia słowiańskiego, ogłosiło zwołanie Kongresu Słowian Amerykańskich na dzień 21 i 22 września w Nowym Jorku. Kongres zabiega o przyjazd delegacji Wszechsłowiańskiego Komitetu w Europie i delegacji Komitetu Słowiańskiego z Kanady i Ameryki Południowej. Trzeci Kongres Słowian Amerykańskich odbędzie się pod hasłem walki o pokój światowy.

Jarosław Hasek 130)

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

Następnie za to właśnie zamknięto go w ciemnej komórce na dwa dni bez jedzenia i bez picia, a gdy go zaprowadzili do sędziego śledczego, to powtórzył swoje głębokie przekonanie, że jak tam było, tak tam było, zawsze jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było. Może być, że z takim przekonaniem poszedł na szubienicę, bo przekazano go sądowi wojskowemu.

— Teraz podobno sporo wieszają i rozstrzeliwują — rzekł jeden z szeregowców eskorty. — Niedawno odczytali nam na placu ćwiczeń befel, że w Motolu rozstrzelali rezerwistę Kudrnę, ponieważ kapitan ciął szablą jego chłopczyka, którego trzymała na ręku jego żona, gdy się z mężem chciała w Beneszowie pożegnać. No i ten Kundra się uniósł z tego powodu. A politycznych wsadzają do ula w rumel. A na Morawach rozstrzelali też już podobno jednego redaktora. Nasz pan kapitan mówi, że i na resztę przyjdzie kolej.

— Wszystko ma swoje granice — rzekł jednoroczny ochotnik dwuznacznie.

— Ma pan rację — odezwał się kapral. — Za dużo sobie taki redaktor jeden z drugim pozwala. Tylko ludzi buntują, zaprzeszłego roku gdy byłem frajtrem dopiero, a miałem też pod sobą jednego redaktora, który nie nazywał mnie inaczej, tyltko zakałą armii, ale kiedym go uczył Gelenksbungów, aż się pocił, to zawsze mawiał do mnie: — Prosze szanować we mnie człowieka. —

— No, pokazałem ja mu, jak się tego człowieka szanuje w kałużach i błocie, po komendzie: Padnij! Zaprowadziłem go przed kałużę i musiał jaśnie pan przewracać się w nią, aż woda bryzgała, jak na plaży. A po południu wszystko musiało być wyczyszczone do glancu, mundur musiał być czysty, jak szkło. Czyścił, smyczył i stękał, robił nawet jakieś uwagi, a nazajutrz musiał się znowuż tarzać, jak ta świnia w błocie, a ja stałem przed nim i mówiłem:

— No i cóż, panie redaktorze, co jest więcej: zakała armji, czy też tam ten pański człowiek? Taki był z niego prawdziwy i akuratny inteligent.

Kapral triumfująco spojrzał na jednorocznego ochotnika i mówił dalej:

— On utracił prawa jednorocznego ochotnika przez swoją inteligencję, bo pisywał do gazet o szykanowaniu żołnierzy. Ale jak go nie szykanować, kiedy taki uczony człowiek, a nie umie rozebrać przy karabinie Verschluss, choćby mu się dziesięć razy pokazywało, jak to się robi. Komenderuje się na ten przykład: — Links schaut! — a ten jakby naumyślnie kręci łbem na prawo i gapi się przytem jak cielę na malowane wrota, a przy chwytach nie wie, jak wziąć się do rzeczy, czy za rzemień złapać, czy za patrontasz i wytrzeszcza ślepie tak jakoś, że nie wiadomo, kpi, czy o drogę pyta, a nie potrafi pawtórzyć ruchu przy którym ręka ma zjechać po rzemieniu na dół. On nie wiedział nawet na którym ramieniu nosi się karabin i salutował jak małpa, a gdy się uczył chodzić, to nie daj Boże, co za obroty wyrabiał. Gdy mu się kazano odwrócić, to było mu wszystko jedno, którym kulasem ruszy naprzód, lewym czy prawym. Cap, cap, cap, ze sześć kroków zrobił nieraz po komendzie i dopiero zaczął kręcić łbem i kombinować, co ma być dalej. A przy maszerowaniu to się wlókł jak stary podagryk, albo podskakiwał jak stara dziwka w kiermasz przy tańcu.

(d. c. n.)

Mikołajczyk - parawan reakcji

W okresie kampanii głosowania ludowego, była wydana broszura p. t. „Reakcja stoi za PSL". Broszura ta gdzieniegdzie spotkała się z zarzutami: **że to przesada, że niesłuszne zarzuty, że nie wypada tak ostro itd.** i. t. d. Obecnie, kiedy leżą przed nami pierwsze prowizoryczne wyniki głosowania ludowego, można skontrolować, na ile słuszną była zasadnicza wysunięta wtedy przez nas teza.

Teza ta sprowadzała się do twierdzenia: nie można traktować PSL jako normalne stronnictwo demokratyczne. Nie można dlatego, gdyż PSL przez swoją politykę zamieniło się **w blok reakcji, w jednolity front wstecznictwa z prawicowym odłamem ruchu ludowego.** Nie można, gdyż za PSL stoi reakcja, dążąca do przywrócenia w Polsce panowania wielkiego kapitału i obszarnictwa. Dopóki PSL nie odetnie się od tego reakcyjnego „ogona", który ciągnie się za nim i faktycznie nadaje tam ton, dopóty PSL pozostaje w niewoli reakcji, dopóty ważne są nie takie czy inne choćby najpiękniejsze słowne zapewnienia przywódców PSL, lecz realna praktyka ich organizacji terenowych.

Około połowy głosów PSL-to głosy reakcji

Czy PSL zamieniło się w **blok reakcji?**

Oto zestawienie danych prowizorycznych, ogłoszonych w dniu wczorajszym:

	Warszawa (124 obwodów)	Łódź (40 obwodów)	Białystok miasto (2 obwody)	woj. warszawskie (31 obwod.)
„Nie" na pierwsze pytanie	68.566	10.300	1.648	9.334
„Nie" na drugie pytanie	27.516	6.397	1.122	5.575
t. zn. z głosujących „Nie" na pierwsze pytanie głosowało również „Nie" w odpowiedzi na drugie	40,2%	62,1%	67,5%	59,8%

Dla Kielc liczba ta wynosi 57%.

Co mówi ta tabliczka? Że w tych obwodach, w których już dokonano obliczenia — są to, z jednym jedynym wyjątkiem obwody miejskie — od 40 do 67 procent głosujących „Nie" na pierwsze pytanie, głosowało „Nie" na drugie pytanie.

Treść drugiego „nie"

Co oznacza „Nie" na drugie pytanie?

Oznacza ono zaprzeczenie reformy rolnej, zaprzeczenie podziału obszarniczej ziemi, żądanie zwrotu ziemi obszarnikom albo co najmniej sute „odszkodowanie" ich za tę ziemię, na której od wieków chłop polski pracował na przodków tych obszarników.

Oznacza ono zaprzeczenie nacjonalizacji przemysłu, wyrażenie chęci oddania fabryk prywatnym kapitalistom — to jest, w olbrzymiej większości wypadków: obcemu kapitałowi, dbającemu tylko o własne zyski a obojętnemu na losy kraju.

Czy to jest wstecznictwo? Czy to jest dążenie do przywrócenia panowania kapitalistów i obszarników w Polsce? Czy to jest dążenie do przywrócenia stanu sprzed września 1939 roku? Zdaje się, że nie trzeba odpowiadać na te pytania.

Jeśli idzie o 124 obwody Warszawy, o 40 obwodów w Łodzi, o 2 obwody Białegostoku — **to co najmniej cztery dziesiąte, gdzie niegdzie nawet sześć dziesiątych wojsk p. Mikołajczyka składa się ze zwolenników wstecznictwa, ze zwolenników panowania obszarników i wielkiego kapitału w Polsce. Tak mówią fakty, tak mówią liczby.**

Czyja porażka i czyj sukces

Trudno powiedźieć, jak ten stosunek będzie wyglądał na wsi. Dane z woj. warszawskiego dotyczą zbyt małej liczby głosów, by na ich podstawie można wysnuwać jakiekolwiek wnioski. Sprawozdania z okręgów wiejskich dopiero wpływają do Komisji. Zobaczymy w szczególności, czy dwuznacznej polityce PSL udało się wprowadzić zamęt nawet na wsi krakowskiej, która, jeśli idzie o zagadnienia takie jak reforma rolna, była zawsze dość uświadomiona. Nie ulega kwestii, że udział elementów demokratycznych w wiejskich organizacjach PSL jest większy aniżeli w osławionych „Kołach Miejskich".

„Gazeta Ludowa" udaje, że nie widzi drugiego „Nie" i twierdzi, że podziemie straciło już znaczenie i wpływ polityczny, gdyż podziemie pierwotnie nawoływało do bojkotu referendum. „Pismo dla wszystkich" zapomniało o własnych artykulikach, w których nazywało referendum „ankietą" i dosyć wyraźnie pomniejszało jego znaczenie.

Fakt, że naród, że społeczeństwo, mówiąc słowami „Gazety Ludowej" „zdecydowało się na próbę sił", stanowi rzeczywiście porażkę reakcyjnego podziemia. Ale stanowi też porażkę pierwotnej taktyki PSL, reprezentowanej przez artykuły „znakomitego prawnika". **Podziemie wraz z PSL przestawiło się na próbę sił.** Świadczy o tym właśnie wzajemny skosunek jednego i dwóch „Nie".

Czy redakcja „Gazety Ludowej" uważa PSL za poważną siłę w kraju? Jeśli tak — a trudno przecież sądzić, by była innego zdania, — to dlaczego bagatelizuje reakcyjne podziemie? Za wezwaniem reakcyjnego podziemia, by głosować „Nie" na drugie pytanie poszło — przynajmniej podług dotychczasowych wyników — nie o wiele mniej obywateli, aniżeli za wezwaniem PSL, by głosować „Nie" tylko na pierwsze pytanie. Innymi słowy: podziemie reprezentuje mniej więcej tę samą siłę co PSL. My nie bagatelizujemy PSL, niech więc „Gazeta Ludowa" nie bagatelizuje podziemia.

Wzmóc czujność demokracji

Liczba zwolenników przywrócenia panowania obszarników i wielkiego kapitału nie jest szczególnie wielka, jeśli idzie o cyfry absolutne. Waha się ona od 15 proc. głosów w 31 obwodach woj. warszawskiego do niespełna 12 proc. w Warszawie. Jest to mało, jeśli uwzględnić, że te wielkie przewroty społeczne dokonały się u nas stosunkowo niedawno. Ale jest to dosyć, aby zbudzić czujność klasy robotniczej i mas chłopskich, aby wykazać, że nie wolno uważać zdobyczy naszych osiągniętych za rzecz rozumiejącą się samo przez się.

Reakcja jest pobita, reakcja stanowi tylko ułamek narodu. To jedna prawda.

Ale reakcja stanowi poważną część kadrów partii p. Mikołajczyka, stanowi tej partii najhałaśliwszą, najbardziej bojową, najbardziej „mikołajczykującą" część. Reakcja wyraźnie nadaje ton w tej partii. To także prawda.

I dlatego nie wolno osłabiać czujności, dlatego trzeba wzmóc walkę z reakcja, trzeba dalej cierpliwie wyjaśniać tym, którzy jej ulegają, że blok reakcyjno-peeselowski — to droga do zguby Polski. Trzeba unieszkodliwiać reakcyjną robotę. To trzecia prawda.

O tej trzeciej prawdzie musi klasa robotnicza dobrze pamiętać w najbliższym, rozpoczynającym się obecnie okresie

Roman Werfel.

Spółdzielczość obroni wieś od pośrednika i spekulanta

Zniesienie świadczeń rzeczowych i przejście do wolnej wymiany towarowej między miastem a wsią przed szeregiem nowych i wyjątkowo ważnych zadań. Musimy na tej drodze wymiany wytworzyć dalsze przesłanki stabilizacji i normalizacji naszego życia gospodarczego.

Jak wiadomo jednocześnie ze zniesieniem świadczeń rząd powziął decyzję o utrzymaniu nadal systemu zaopatrywania ludności pracującej miast za pomocą systemu kartkowego.

Głównym więc zadaniem naszego aparatu wymiennego, a spółdzielczości przede wszystkim jest zapewnienie państwu odpowiedniej ilości artykułów żywnościowych na pokrycie aprowizacji kartkowej.

KONCESJONOWAĆ HANDEL ZBOŻEM

Powstaje w związku z tym kwestia organizacji skupu takiej ilości płodów rolnych na rynku. Kto i jak ma to wykonać? Jakie warunki należy w związku z tym stworzyć na rynku, by zapewnić zdrowe stosunki, by nie dopuścić do spekulacji zbożem?

Mamy tu na myśli nie tylko spekulację w warunkach dzisiejszych, bo i przed wojną przy niskim na ogół poziomie cen na rynku zbożowym panował chaos i miały miejsce harce spekulacyjne, które przynosły wielkie szkody nie tylko chłopom, ale i konsumentom miejskim. To też obecnie dla uniknięcia spekulacji musimy tak uregulować stosunki, by handel zbożem był prowadzony w zgodzie z interesami świata pracy i polityką gospodarczą państwa.

Dlatego też konieczna jest organizacja handlu. Skup zboża musi być koncesjonowany w możliwie szerokim zakresie.

Dla zapewnienia ciągłości aprowizacji reglamentowanej należało by utworzyć rezerwę zbożową z importu, którą trzeba będzie systematycznie odnawiać zbożem, pochodzącym z zakupów na wolnym rynku.

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI

Jaka rola przypadnie spółdzielczości w tej wielkiej akcji? Czy i w jakim stopniu jest ona przygotowana do wykonania takich zadań?

Spółdzielczość jest do tych zadań przygotowana przede wszystkim przez swoją dotychczasową rolę w zbieraniu świadczeń rzeczowych, gdy działała na zlecenie państwa i zgodnie z jego interesami.

W skupie wolnorynkowym poważną rolę odgrywał dotąd (i będzie odgrywał prawdopodobnie także w przyszłości) handel prywatny, reprezentowany przez Zrzeszenie Kupców Zbożowych, głównie na Pomorzu i w Poznańskim, gdzie opierał on się w dużej mierze na spółdzielniach rolniczo-handlowych, pracując systemem agenturowym. Niewielka liczba prywatnych kupców zbożowych w Lublinie, Krakowie, Katowicach i niektórych innych miastach wojewódzkich dokonywała stosunkowo niedużych zakupów.

Nieznaczna była dotąd rola w zakupach wolnorynkowych młodej jeszcze organizacji Państwowej Centrali Handlowej. Pozostaje kwestią otwartą o ile udział jej w obrotach zbożem wzrośnie w przyszłości.

WIELKIE ATUTY W „SPOŁEM"

Największą rolę wypadnie w tej akcji odegrać „Społem", skupiającemu obecnie wszystkie elementy polityki zbożowej i przygotowanemu gospodarczo do tej roli. Dysponuje bowiem siecią 500 spółdzielni rolniczo-handlowych, ponad 1.000 spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, 2.500 wiejskich spółdzielni spożywców i jest w stanie sieć swoją jeszcze bardziej rozszerzyć przez dopuszczenie do skupu młynów, przejętych przez spółdzielczość w systemie Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego. A nadto w województwach istnieją wydziały rolnicze „Społem", prowadzące całą akcję. Wydział rolniczy centrali „Społem" w Warszawie kieruje polityką zakupów i cen. Wreszcie posiadanie przez „Społem" magazynów rezerwy zbożowej i elewatorów zapewnia techniczne wykonanie zadania.

Dalszym atutem spółdzielczości w obrotach zbożem jest sam fakt „dwutorowości" jej działania, o ile można się tak wyrazić. Spółdzielczość prowadzi bowiem jednocześnie akcję zaopatrywania miast w środki żywności i zaopatrywania wsi w artykuły przemysłowe. Praca równoległa na tych dwóch torach nabiera obecnie szczególnie wielkiego znaczenia. Po zniesieniu świadczeń właśnie spółdzielczość musi się stać pomostem między miastem, a wsią, organizacją prawidłwej wymiany między nimi.

WYELIMINOWAĆ SPEKULACJĘ

Bo tylko spółdzielczość może wypełnić to zadanie zgodnie z interesami obu stron, zapewnić chłopom wielką masę artykułów przemysłowych po sprawiedliwej — opartej na uczciwym zarobku — cenie i jednocześnie zapewnić aprowizację mejskiej ludności pracującej płodami rolnymi po cenach równie słusznych, opartych na usprawiedliwionym, umiarkowanym zysku pośredniczym.

Tydko handel spółdzielczy może uchronić wymianę między miastem a wsią od plagi spekulacji.

Aby jednak spółdzielczość mogła podołać tym trudnym zadaniom musi ona w krótkim czasie podwoić liczebnie i wzmocnić handlowo swoją sieć detaliczną, głównie na wsi

Z drugiej strony spółdzielczość musi uzyskać pomoc ze strony państwa. Szczupłość własnych środków obrotowych może bowiem zniweczyć wszystkie wysiłki spółdzielczości. Spółdzielniom potrzebny jest wekslowy kredyt towarowy.

Poza tym spółdzielczość musi uzyskać wpływ na ustalenie asortymentu towarów dla wsi. Inaczej bowiem jej sklepy i magazyny zostaną zapchane artykułami, których wieś nie potrzebuje, a środki obrotowe zostaną uwięzione na dłuższy czas, podkopując słabe jeszcze zasoby finansowe spółdzielni.

Stworzenie takich przesłanek pozwoli rozbudować spółdzielczość w takim stopniu, że potrafi ona sprostać swym trudnym, ale zaszczytnym zadaniom, wypływającym ze zniesienia świadczeń.

JÓZEF NIEMIEC
Wiceprezes Zarządu „Społem"

Dobry wzrok zależy od witamin

W Akademii Nauk ZSRR odbyła się seria posiedzeń, poświęconych zagadnieniom optyki fizjologicznej.

Przewodniczący Akademii Nauk ZSRR — prof. Wawiłow podkreślił doniosłość optyki fizjologicznej, zajmującej się zagadnieniami o wielkim znaczeniu praktycznym, co dało się szczególnie zaobserwować w czasie ostatniej wojny.

W posiedzeniach Akademii brali udział fzjologowie, lekarze, fizycy i specjaliści, którzy zajmują się konstruowaniem aparatów optycznych, zagadnieniem maskowania, wpływem ciśnienia na wielkich wysokościach na pracę oka ludzkiego itp.

Wiele sprawozdań dotyczyło problemu rozpoznawania barw. Problem ten posiada wielkie znaczenie praktyczne przy kwalifikowaniu lotników i szoferów, jak również robotników, zatrudnionych w tych dziedzinach przemysłu, gdzie ważny jest dobór kolorów i barwników.

Uczeni radzieccy dokonali w dziedzinie fizjologii oka wielu ciekawych odkryć. Krawkow zbadał wpływ prądu elektrycznego na wrażliwość wzroku. Prof. Piniegin wykazał, iż oko ludzkie jest aparatem odbierającym nie tylko promienie widzialne, lecz i niewidzialne — inflaczerwone i ultrafioletowe.

Badania uczonych wykazały wpływ systemu nerwowego na zawartość w oku witamin, od których zależy los wzroku. Obserwacje dokonane w czasie wojny, wykazały, iż na skutek zranienia nerwu trójdzielczego obniża się zawartość witamin w oku (przede wszystkim witaminy C[1]), co powoduje właśnie schorzenia oczu i pogorszenia się wzroku. **Ł.**

170 rocznica niepodległości Ameryki

W dniu 20 czerwca 1620 roku odpłynął z angielskiego portu Southampton skromny trójmasztowiec „Mayflower" — „Kwiat majowy". Na pokładzie, prócz załogi, znajdowało się 102 „pielgrzymów". **Dziwni to byli ludzie! Garstka wygnańców — dla których nie było miejsca w bogatej Anglii.**

Ruszyli w świat, w nieznane, byle zejść z oczu szeryfom szalonego króla Jakuba I-go.

Morze było burzliwe. Chłody dawały się we znaki wędrowcom — mimo „oficjalnego lata". Podróż trwała okrągłe pięć miesięcy. Aż wreszcie w dniu 11 listopada tegoż, 1620 roku, przybił „Mayflower" do wybrzeży Ameryki.

Garstka wygnańców osiedliła się w „Zatoce Łupiny" — bo „Łupiną" nazywali także wygnańcy swój okręcik. „Cod bay" — skrawek wielkiej amerykańskiej ziemi — przygarnął tych pierwszych osiedleńców, którzy nie mogli się pogodzić z despotyzmem samowładców angielskich i pragnęli założyć gdzieś w drugim końcu świata nowe państwo, w którym **„wszyscy ludzie byliby sobie równi, bez wyzysku słabych i nieszczęśliwych".**

Wygnańcy przeżyli srogą zimę amerykańską wśród ciągłej walki z mrozem i głodem. Na wiosnę — ze 102 było już ich tylko 50-ciu. Latem pracowali ciężko — by zasiać pszeniczne ziarno na nowej ziemi. Gdy zaś „Mayflower" na jesieni następnego roku przywiózł nowych wygnańców — sytuacja stała się prawdziwie groźna z powodu głodu. Tak trwało przez trzy lata. Zbliżono się w tym czasie do tuziemców, prowadząc z nimi handel wymienny. Kolonia nie została zlikwidowana, ale poczęła rosnąć, by... po trzystu latach przekształcić się w potężne mocarstwo.

* * *

Mała początkowo kolonia poczęła się rozrastać w szybkim tempie. Poczynając od Florydy aż do „Zatoki Świętego Wawrzyńca" — wybrzeże zaroiło się osadami i miasteczkami, kwitnął handel i rzemiosło. Nowy, upragniony przez pierwszych pielgrzymów świat — stawał się piękną rzeczywistością.

Teraz dopiero Anglia „przypomniała" sobie swych wygnanych „obywateli". Na wschodnich wybrzeżach Ameryki poczęły lądować wojska brytyjskie, urzędnicy i kontrolerzy skarbowi. Wielka Brytania zaczęła tutaj „robić porządek". Przybywali lordowie i wielcy posiadacze ziemscy. Sprowadzono tysiące kolorowych niewolników do uprawy pól ryżu i bawełny. Poczęto kraj dusić podatkami i opłatami celnymi. Amerykanom zakazano kupowania wszelkich towarów poza Anglią. To samo dotyczyło sprzedaży. Królowie angielscy zakazali Ameryce wszelkiej produkcji przemysłowej. **Po wojnie siedmioletniej, po zwycięstwach nad Francją, Anglia, czując się „panią mórz" — narzuciła koloniom amerykańskim niesłychane cła.** Amerykanie stawili opór. Nie dopuszczali do wyładowywania statków angielskich w swoich portach. Dochodziło do walk orężnych z urzędnikami celnymi.

Anglia poczuła się zagrożona w swym posiadaniu. Cofnęła Amerykanom ostatnie resztki autonomii i ograniczyła wszelkie swobody polityczne.

Wówczas wzburzone kolonie zwołały do Filadelfii zjazd swych przedstawicieli — czyli Kongres — który **w dniu 4 lipca 1776 roku ogłosił orędzie do narodów amerykańskich i proklamował niepodległość.** Nowe państwo zostało nazwane **Zjednoczonymi Stanami Ameryki Północnej** i ogłosiło natychmiastowe zerwanie wszelkich stosunków z Wielką Brytanią.

„Uroczyście oświadczamy — czytał Jerzy Waszyngton proklamację — że te Stany Zjednoczone są wolnym i niepodległym państwem, że są odtąd wolne od wszelkiego posłuszeństwa wobec Korony Brytyjskiej i że wszelka łączność polityczna między nimi a Państwem Wielkobrytyjskim jest całkowicie zniesiona".

Anglia postanowiła srogo ukarać buntowników i tak oto rozpoczęła się słynna w historii świata **amerykańska wojna o niepodległość. (Independence War").**

Jerzy Waszyngton, obrany naczelnym wodzem — **nie miał do swej dyspozycji prawie niczego. Amerykanie byli bez armat, bez amunicji, bez wyszkolonej armii. Nadto wielcy posiadacze ziemscy, lordowie, poczęli spiskować przeciw „samozwańczym rządom Waszyngtona".**

Lecz wódz republikanów nie ustępował! **Ogłosił orędzie do całego świata, do „wszystkich ludzi wolnych", by śpieszyli Stanom Zjednoczonym z pomocą.**

I pomoc poczęła nadchodzić. Nie od państw europejskich, ale od pojedyńczych „wolnych duchów". Pośpieszył **z Francji La Fayette, pośpieszył Rochambeau.** Popłynęli za ocean nasi **wielcy tułacze — Kościuszko, Pułaski i tysiące innych Polaków, którzy sądzili, że Stany Zjednoczone, pozbywszy się angielskiego upiora despotyzmu, będą mogły albo przygarnąć polskich wygnańców z całego świata, albo przyczynią się kiedyś, w przyszłości, do okazania pomocy Polsce.**

Pułaski staje na czele kawalerii amerykańskiej. **Kościuszkę zamianował Waszyngton naczelnym inżynierem armii południowej.** Zginął Pułaski pod Sawannah, gdy na czele kawalerii szturmował angielskie okopy, kości polskie usiały kraj wszerz i wzdłuż, **za naszą wolność i waszą!**

Wojna z Anglią trwała okrągłe osiem lat.

* * *

Nasamprzód Francja, potem Hiszpania uznały w roku 1778 niepodległość Stanów Zjednoczonych, aż oto w dniu 3 września 1783 roku podpisany został w Londynie pokój z Anglią. Wielka Brytania była zmuszona uznać powstanie nowego państwa a król angielski Jerzy III-ci pogratulował Jerzemu Waszyngtonowi tytułu Pierwszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

* * *

W dniu dzisiejszym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej obchodzą swe święto narodowe — dzień odczytania wiekopomnej „Declaration od Independence" — Deklaracji Wolności. Na szpaltach dzienników, na milionach ulotek pojawi się obok nazwiska **Wielkiego Waszyngtona nazwisko Pułaskiego i Kościuszki.** To właśnie Polacy pierwsi obok Francuzów przepłynęli ocean, by nieść wolność ujarzmionym przez Anglików potomkom wygnańców, którzy na statku „Mayflower" opuścili wybrzeża niegościnnej, despotycznej Anglii.

Dziś sympatie Amerykanów, tak jak i przed wiekiem, są po stronie Polski. W dniu dzisiejszym, tak jak od 170-ciu lat — na ulicach miast amerykańskich pękają z hukiem petardy i deszcz ulotek sypie się na bruki miast. W amerykańskich szkołach młodzież wznosi chóralne okrzyki „Niech żyje Polska". Sympatie całego kraju są po stronie tej Polski, która dała Ameryce wielkich bohaterów narodowych, sympatie — naprzekór sprzedajnym szaleńcom, którzy chcieliby nas z Nową Ziemią poróżnić.

„Nasza wdzięczność dla Polski za jej walecznych synów, jest bez granic — nasz obowiązek niesienia pomocy Polsce również nie może mieć granic" — mówił Jerzy Waszyngton nad grobem Kazimierza Pułaskiego, który zginął w 1779 roku w szarży na angielskie okopy pod Sawannah.

W niedawno przedwcześnie zgasłym wielkim prezydencie F. D. Roosevelcie miała Polska demokratyczna wielkiego i wiernego przyjaciela. Można nie wątpić, że wielka demokracja amerykańska — nie bacząc na knowania pewnych kół reakcyjnych, nastrojonych proniemiecko — będzie w Polsce Ludowej znajdować przyjaciela, podobnie jak i Polska Ludowa chce najlepszych stosunków z demokracją amerykańską. Kochamy swój kraj nade wszystko, ale potrafimy ocenić wysiłek, włożony przez naród amerykański w walce ze wspólnym wrogiem — hitleryzmem niemieckim, w walce wspólnej, która nasze narody jeszcze bardziej zbliżyła i potrafimy ocenić pomoc, jaką otrzymujemy.

H. RUDNICKI.

Kilka tysięcy klm na godzinę
rakietowym samolotem

Lotnictwo współczesne stoi w obliczu wspaniałego rozwoju. Konstruktorzy nowych typów samolotów, zaopatrzonych w nowy rodzaj motorów, zapowiadają, że niedaleki jest ten dzień, kiedy będziemy latali z szybkością kilku tysięcy kilometrów na godzinę. Uzyskanie tej fantastycznej do niedawna szybkości pozwoli na zastosowanie nowego typu „motoru", mianowicie napędu rakietowego.

IDEA NIE NOWA

Rakieta jako aparat latający była już znana w średniowieczu. W połowie XIII wieku Chińczycy i Arabowie straszyli swoich wrogów na polu walki prochowymi rakietami, którym nadawano wygląd dziwacznych potworów. Potwory te, wlatujące w szeregi wroga, wnosiły zamieszanie i zmuszały tchórzliwszych nawet do ucieczki.

W XVIII stuleciu analogiczna „broń" rakietowa znana była w Indiach i stamtąd została przewieziona do Anglii przez pułkownika Kongravl. Ten pomysłowy Anglik udoskonalił rakietę i w 1807 roku podpalił podczas wojny z Danią Kopenhagę, wypuszczając na nią kilka tysięcy rakiet zapalających.

To zdecydowało o wprowadzeniu rakietowych „bomb" zapalających do większości armii krajów europejskich. Ale w XIX w. została wynaleziona armata o lufie nacinanej, co spowodowało większą celność i dalekonośność artylerii. Następuje rozkwit artylerii. Broń rakietowa usuwa się w cień.

NIEMCY KRADNĄ POMYSŁ

Na początku XX wieku uczony rosyjski i wynalazca, K. Ciołkowski, opracował teorię lotu rakiety i w ten sposób dał początek nowej nauce, nieustannie odtąd rozwijającej się w laboratoriach uczonych.

Podczas pierwszej wojny światowej broń rakietowa nie znalazła zastosowania. Również w okresie międzywojennym nie zwracano na nią większej uwagi. Dopiero podczas drugiej wojny światowej latającą bombę rakietową wykorzystali po barbarzyńsku Niemcy.

Właśnie rakieta miała być tą „supertajemniczą", zupełnie „nową" bronią, którą zaczęła operować zapluta propaganda goebbelsowska w początkach agonii armii niemieckiej, bitej już na froncie wschodnim przez wojska radzieckie. Niemcy już wtedy wiedzieli z doświadczenia na własnej skórze, że miny z wyrzutem rakietowym są bardzo niebezpieczne. Na froncie bowiem wschodnim grały już słynne sowieckie „Katiusze", oparte na zasadzie napędu rakietowego.

Skonstruowane przez „Fryców" „V-1" i „V-2" były więc wzorowane na wynalazkach innych narodów. Idea została jednak zrealizowana niezbyt szczęśliwie. „V-1" i „V-2" były bardzo kosztowne i nie dawały możliwości dokładnego trafienia.

„V-2" w początkach lotu uzyskiwała szybkość około 5 tysięcy kilometrów na godzinę. Napęd jej był jednak czynny w ciągu jednej minuty. Niemiecki „V-1" był małym samolotem prostej konstrukcji, poruszanym również rakietowym napędem, pracującym jednak dłużej niż napęd „V-2". Silnik „V-1" przenosił 1 tonę materiału wybuchowego na odległość 200—300 km.

SAMOLOTY O NAPĘDZIE RAKIETOWYM

Również podczas ostatniej wojny pojawiły się samoloty, poruszane napędem rakietowym.

Angielski rakietowy samolot myśliwski „Gloster Meteor", w zeszłym roku pobił światowy rekord szybkości, uzyskując 970 kilometrów na godzinę. W ostatnich miesiącach rakietowy samolot amerykański "Shuting Star" przeleciał bez lądowania 3.882 km w ciągu 3 godzin 42 minut, a więc szybkość praktyczna przekroczyła już 1 tysiąc kilometrów na godzinę.

Zasady konstrukcji napędu rakietowego w samolotach opierają się na spalaniu się w specjalnej komorze przygotowanego płynnego paliwa. Gazy spalinowe, wylatujące z tej komory i posiadające dużą prężność, działają napędowo.

Samoloty rakietowe będą służyły przede wszystkim dla lotów na duże odległości. Konstruktorzy pragną oddać do użytku ludzkości w niedalekiej przyszłości typ takiego samolotu rakietowego, który by mógł na wysokości 3—4 km rozwijać szybkość kilku tysięcy kilometrów na godzinę. Praktyczna realizacja tych projektów ma nastąpić w najbliższych latach.

Wieści z kraju

SANATORIUM NADMORSKIE „GEDANIA"

W Jelitkowie pod Oliwą otwarto sanatorium nadmorskie „Gedania", które ma służyć pracownikom państwowym, komunalnym, członkom Związków Zawodowych i ich rodzinom.

W sanatorium „Gedania" przyjmowani są kuracjusze na okres rekonwalescencji. Wszyscy chorzy korzystają z opieki profesorów Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Wieści z kraju „

KOMUNIKACJA WIŚLANA

W dniu 27 czerwca br. zostało oczyszczone na rzece Wiśle przejście dla statków w moście Fordońskim, dzięki czemu została wznowiona regularna żegluga pasażersko-towarowa na trasie Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdańsk — Elbląg.

W kierunku Warszawy i Bydgoszczy ruszyły zatrzymane transporty holownicze, głównie z towarami UNRRA.

Ostatnie opady atmosferyczne wpłynęły na podniesienie się stanu wody, co z kolei przyśpiesza bieg barek z cennymi ładunkami i przyczynia się do regularnego kursowania statków pasażersko-towarowych.

Podjęcie regularnej komunikacji rzecznej, może być wykorzystane przez wszelkiego rodzaju instytucje i zakłady naukowe do organizowania wycieczek grupowych, którym Żegluga Państwowa udziela daleko idących zniżek od 50 do 70% od opłat normalnych. Atrakcyjnym punktem docelowym naszego szlaku wiślanego staje się między innymi Bydgoszcz z uwagi na jej 600-lecie.

Parostatki odchodzą z Warszawy bezpośrednio do Gdańska, a pośrednio do Bydgoszczy i Elbląga — codziennie o godz. 8-ej rano z przystani na wprost ul. Bednarskiej.

HOŁD PAMIĘCI PADEREWSKIEGO

W piątą rocznicę zgonu Ignacego Paderewskiego, pochowanego na cmentarzu Bohaterów Arlington w Waszyngtonie, minister pełnomocny dr Stefan Litauer w towarzystwie członków ambasady R. P. złożył wieniec na jego grobie.

LIKWIDACJA BANDY NA WYBRZEŻU

Władzom bezpieczeństwa udało się zlikwidować na Wybrzeżu tajną organizację dywersyjno-rabunkową tzw. „Narodowe Zjednoczenie Wojskowe". Do organizacji tej należeli członkowie NSZ oraz członkowie innych nielegalnych organizacji. Banda ta stawiała sobie za zadanie zbrojną walkę o obalenie ustroju demokratycznego w Polsce, jak również i zbrojne napady na przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych oraz spółdzielnie. Władzom bezpieczeństwa udało się unieszkodliwić wszystkie komórki wymienionej organizacji oraz jej sztab. Ogółem aresztowano na Wybrzeżu około 70 osób, stanowiących trzon zbrodniczej akcji. M. in. ujęto komendanta okręgu Orlicza i jego prawą rękę—szefa sztabu Kotowicza, pseudo „Pasierb". Kotowicz będący jednocześnie członkiem PSL piastował godność wiceprezesa grodzkiego komitetu tego stronnictwa w Gdyni. Pozatem zajmował się na terenie m. Gdyni nielegalnym handlem towarów UNRRA.

MINISTER KACZOROWSKI WE WROCŁAWIU

W czasie swego pobytu we Wrocławiu min. Kaczorowski po przeprowadzeniu inspekcji w podległych mu placówkach odbudowy wziął udział w zgromadzeniu akademików, a następnie goszczony był przez Związek Architektów Polskich.

Raj dziecięcy w Wiśniowej Górze

Dzieci robotników na koloniach letnich

Cisza panowała na całej drodze do Wiśniowej Góry i nagle rozwiała się gdyśmy wjechali do lasku, w którym mieszcza się kolonie letnie dla dzieci.



Tow. Andrzejczak Stefan ojciec stu dzieci z małym Stasiem

Roześmiana gromada dzieciaków otoczyła nasz samochód i szturmem, przy wtórze bojowych okrzyków zdobyła go. Szofer szybko skapitulował, wpakował dzieciarnię na maszynę i powiózł kilkanaście metrów.

Humor i opalone twarze świadczą, że dzieciaki doskonale się tu czują. Są to dzieci robotników „Państwowych Zakładów Włókienniczych" (dawniej Scheibler i Grohman). Fabryka otrzymała 43 domki w dziesięciolet nią dzierżawę. Godna pochwały jest organizacja kolonii. Rada zakładowa wybrała najlepszych, najuczciwszych pracowników i przydzieliła ich na całe lato, jako opiekunów i wychowawców dzieci.

Grupami po 100 na miesiąc, jadą na wieś. Obecnie bawią tu dzieci od lat 2-ch do 7-miu. W przyszłym miesiącu od 7-miu do 14-tu. Każdą dziesiątką milusińskich zajmuje się jedna wychowawczyni „matka". To słowo nie jest czczym frazesem.

Kierowniczka ob. Jastrzębska po cichu prowadzi mnie, by złapać dzieci na „gorącym uczynku". Z troskliwością prawdziwej matki myje dzieciaki przed obiadem, namawiając do jedzenia. Długo prosić nie trzeba.

Z wilczym apetytem wcinają smaczny i pożywny obiad, składający się z wyśmienitej jarzynowej zupy, gularzu z kartoflami i kompotu z wiśni.



„Zdobywcy" samochodu „Głosu Robotniczego". „Załoga" skapitulowała



Pyszny obiad smak uje po wesołej zabawie

Dzieci otrzymują pięć razy dziennie posiłek. Co dzień mięsne obiady, chleb z masłem lub marmeladą, jajka, pomidory, mleko i kakao. Pokoje jasne i czyste łóżeczka.

Nic też dziwnego że żaden z dzieciaków, nawet, najmniejszy dwuletni nie zgodził się na moją ponętną propozycję: podróż do Łodzi zdobytym przez nich samochodem.

— „Jedziesz z nami Jasiu"?

— „Nieeee".

— „A może ty Marylka do mamusi pojedziesz"?

„Mamusia przyjedzie w niedzielę — odpowiada śliczna jak cherubinek dziewczynka — my zaraz idziemy z p. Jastrzębską do basenu."

Żadne się nie dało skusić. Na odgłos dzwonka wychowawczyni biegną do niej jak szalone. Z góry wiedzą, że czeka je miła niespodzianka— las, basen w którym jak rybki pluskają, zabawy różne, jakieś smakołyki.

Gospodarzem tego ślicznego państewka jest tow. Andrzejczak Stefan członek Rady Zakładowej.

Tow. Andrzejczak jest nie tylko dobrym gospodarzem, ale również ojcem kochającym wszystkich milusińskich. Na jego widok setka dzieciaków biegnie na wyścigi, w ramiona, z okrzykiem „tato". „Tato" ściska każdego po kolei i zatrzymuje w ramionach Stasia, do którego nikt nie przyjechał przez cztery tygodnie.

Prawą ręką tow. Andrzejczaka jest ob. Michalska, kierowniczka kuchni. Gdy kończy swoją pracę, nie odpoczywa minuty. Matczynym okiem spogląda na dzieciarnię, która się garnie do niej jak do rodzonej. Zastajemy ją w lesie wśród dzieciaków spoczywających na leżakach.

Dzieciaki otoczone taką opieką czują się dobrze i są zdrowe. Nie brak również troskliwej opieki lekarskiej. Dr. Sroczyński co drugi dzień odwiedza i bada dzieci.

Skończyły się przedwojenne troski matek pracujących u Scheiblera, czy ich pociechy nie spędzają całych dni nad rynsztokami, czy nie grozi im śmierć pod kołami tramwajów.

Polska Ludowa buduje nowe szczęśliwe życie dla dzieci robotniczych.

B. Beatus.

Nowe przemiany w Związku Radzieckim

21 czerwca roku bieżącego na posiedzeniu Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej zatwierdzony został plan pięcioletni odbudowy i dalszego rozwoju tej Republiki.

Federacja Rosyjska odgrywa dominującą rolę w życiu gospodarczym, społecznym, kulturalnym i politycznym Z.S.R.R. Jest ona największą spośród 16 Republik Radzieckich, i posiada najwięcej ludności. Jeśli dodamy, że w skład tej Federacji wchodzą takie miasta jak Moskwa i Leningrad, to zrozumiały staje się ciężar gatunkowy i rola tej Republiki w Z.S.R.R.

W czasie wojny, gdy Niemcy okupowali całą Białoruś i Ukrainę, Federacja Rosyjska decydowała o zwycięstwie na froncie. 80 proc. całej produkcji przemysłowej w czasie wojny, pochodziło z R.S.F.R.R.

Powołże, Ural, Zachodnia Syberia i przemysłowe rejony Rosji centralnej były arsenałem zaopatrzenia Armii Czerwonej w niezbędny sprzęt wojskowy. Stąd otrzymywała amunicję, broń, czołgi, samoloty. Również rolnictwo rosyjskie było główną podstawą wyżywienia frontu i całego kraju. Pszenica Syberii Zachodniej i Powołża zastępowała ukraińską, zrabowaną wówczas przez Niemców.

Nowo zatwierdzony plan gospodarczy dobitnie świadczy, że rola Federacji w życiu gospodarczym i kulturalnym naszego sojusznika wschodniego jeszcze bardziej wzrośnie w najbliższych latach.

Ciężar gatunkowy przemysłu R.S.F.R.R. w myśl nowego planu zwiększy się.

Ogólna produkcja Federacji Rosyjskiej oblicza się na rok 1950 na 157.1 miliarda rubli i przewyższy ona poziom przedwojenny o 56 proc.

Produkcja przemysłowa Federacji Rosyjskiej będzie wynosiła w 1950 roku ponad 60 proc. produkcji Związku Radzieckiego: stali 63 proc., węgla 56,7 proc., samochodów 91,4 proc., tekstyliów 87 proc.

Proces zwiększania ciężaru gatunkowego Federacji Rosyjskiej odbywa się również w rolnictwie. I tak, ze 127 milionów ton zboża przewidzianych w nowym planie na 1950 rok w Związku Radzieckim — rolnictwo Federacji Rosyjskiej ma dać 80,4 miliona ton. Jest to świetną ilustracją przesunięcia się podstawowej bazy zbożowej w ZSRR. Ukraina przestaje być podstawą zboża towarowego, a staje się nią północ i wschód Związku Radzieckiego.

Wojna z Niemcami udowodniła, że przesunięcia ciężaru gatunkowego przemysłu i rolnictwa bardziej na wschód, wymagają względy bezpieczeństwa kraju. Nowy plan pięcioletni RSFRR potwierdza należyte realizowanie tych wniosków.

Zasadnicze zadanie planu Federacji Rosyjskiej, jak zresztą całego Związku Radzieckiego— to odbudowa zniszczonej gospodarki. Należy odbudować przemysł i rolnictwo do poziomu przedwojennego, by następnie, do 1950 roku, znacznie poziom ten przewyższyć. Dla realizacji tych zamierzeń plan ten przewiduje odbudowę i rozwój przemysłu ciężkiego (środków transportu w pierwszym rzędzie) podniesienie produkcji rolnictwa i przemysłu konsumcyjnego do rozmiarów całkowitgo zabezpieczenia ludności w produkty spożywcze.

Rozwój przemysłu ciężkiego, według nowo zatwierdzonego planu wygląda w cyfrach następująco: roczna produkcja surówki będzie wynosiła w RSFRR w 1950 roku 9,5 milionów ton, czyli 66% więcej niż w roku 1940; stali 16 milionów ton, 60% więcej niż w 1940 roku; wydobycie węgla wyniesie 141,9 milionów ton, też dwa razy więcej w stosunku do roku 1940.

W takim samym stosunku wzrośnie również produkcja maszyn i materiałów budowlanych. Znacznie rozwinie się przemysł lekki i spożywczy.

Inwestycje na kapitalne budownictwo Federacji Rosyjskiej w latach 1946 — 1950 wyniosą 145 miliardów rubli. Cyfra ta przewyższa wydatki na budownictwo kapitalne całego Związku Radzieckiego w okresie trzeciej pięciolatki.

Plan ten przewiduje potężny rozwój przemysłu miejscowego i kooperacji przemysłowej. Wartość produkcji konsumcyjnej tych gałęzi ma wynosić w roku 1950 11,2 miliarda rubli po cenach z 1926 — 27 roku.

W myśl tego przewidziany jest duży rozwój rolnictwa. W 1950 roku rolnictwo RSFRR będzie posiadało rozszerzony obszar zasiewu wszystkich kultur rolniczych. Obszar ten będzie wynosił 99,4 miliona. Duży nacisk kładzie plan na intensyfikację i mechanizację rolnictwa, jak również na wzrost gospodarki hodowlanej.

Dla republiki tej, która zajmuje 3/4 terytorium Związku Radzieckiego bardzo ważnym zagadnieniem jest rozwój transportu wszelkiego rodzaju, w szczególności transportu kolejowego, to też plan pięcioletni przewiduje go w znacznym stopniu.

Nowy plan pięcioletni przewiduje znaczny wzrost dobrobytu ludności. Zagadnienie to wymaga szczegółowego omówienia w oddzielnym artykule

S. Dobrzyński

ORMO zdała egzamin

Trudny dzień głosowania ludowego przeszedł w całkowitym niemal spokoju. Nieliczne próby zakłócenia porządku, podjęte przez bandy NSZ, zostały zlikwidowane w zarodku. Sprawcy tych prób zostali nie tylko odparci ale — w większości wypadków — unieszkodliwieni, ujęci i oddani władzom bezpieczeństwa.

Że tak się stało, że dzień referendum przeszedł w niemal całkowitym porządku zawdzięczamy w niemałym stopniu ludowi pod bronią — Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej. Na wiele godzin przed głosowaniem posterunki ORMO stanęły na wyznaczonych punktach. W czasie głosowania posterunki ORMO grzecznie, taktownie i stanowczo przestrzegały porządku przed lokalami, pomagały chorym, nawet opiekowały się dziećmi, pozostawionymi przez rodziców przed lokalem na czas głosowania. Ci chłopcy i mężczyźni w cywilnych ubraniach, z karabinem na ramieniu zdobyli sobie serce tłumu — nawet bez różnicy przekonań politycznych. Nikt nie miał im niczego do zarzucenia spośród milionów obywateli, którzy śpieszyli do urn, przechodząc obok ich posterunków.

Pamiętamy, jak przyjęła kiedyś utworzenie ORMO prasa peeselowska. Pamiętamy, jak puszczała ona pod adresem ORMO złośliwe słóweczka i uszczypliwe uwagi. W tym stanowisku uwidaczniał się strach przed ORMO jako siłą porządku, jako siłą, nie dopuszczającą do reakcyjnych prób siania zamętu.

Trzeba przyznać, że ten strach okazał się uzasadniony. Fałszywymi okazały się natomiast wszystkie te oszczerstwa, które, uprzedzając nawet jej utworzenie, usiłował lansować przeciwko ORMO blok reakcyjno - peeselowski. ORMO potrafiło związać się z najszerszymi masami ludności, znaleźć w tych masach oparcie i uznanie dla swej ciężkiej, ofiarnej pracy.

Nie tylko w dniu głosowania ludowego ORMO zdała egzamin sprawności. Zdała go w zbrojnej walce z wrogiem demokracji i Państwa Polskiego. Coraz liczniejsze są wypadki, kiedy właśnie ORMO pierwsza występuje przeciwko bandytom, którzy napadli na jakąś miejscowość. Coraz częstsze są wypadki, kiedy właśnie ORMO jest tą siłą, o którą rozbijają się napady, siłą, która przetrzymuje atak, dopóki nie przyjdzie z odsieczą oddział wojskowy z pobliskiego garnizonu.

Obecność ORMO sparaliżowała w szeregu terenów zbrodniczą akcję band. Bandy wiedzą, że napad jest dla nich rzeczą ryzykowną, że kończy się krwawym starciem. Akcja terrorystyczna przestała już w części być tanim sportem. Przestała — dzięki ORMO.

Jeśli w niejednym powiecie ludzie kładą się dziś do łóżek spokojniej niż jeszcze parę miesięcy temu — to jest to zasługa Ochotniczej Rezerwy Milicji. Zasługą ORMO, która dobrze przysłużyła się już ludowi polskiemu i Rzeczypospolitej.

Jubileusz dyrektora elektrowni łódzkiej



Naczelny dyrektor Elektrowni Łódzkiej Inż. Julian Wajnberg, obchodził w tych dniach 35-lecie pracy w tej instytucji.

Jubilatowi składali życzenia inż. L. Taniewski w imieniu Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, imieniem Rady Zakładowej ob. Jan Weil, podkreślając jego pełną oddania i poświęcenia pracę dla dobra elektrowni, oraz głęboką troskę o dobro pracowników, okazywaną na każdym kroku.

RUGIA — SYMBOLEM walczącej Słowiańszczyzny

Czy pamiętacie piękną nowelę Bolesława Prusa p. t. „Powracająca fala"? Znakomity pisarz nasz wypowiada w niej pogląd, że krzywda ludzka nie pozostaje nigdy bez kary, która jak powrotna fala powraca do miejsca przestępstwa.

Podobnie i dzisiaj sprawiedliwość dziejowa sprowadza powrotną falę, zbrojne zastępy Słowian na wyspę Rugię, do tego legendarnego ośrodka politycznego, religijnego i kulturalnego Słowiańszczyzny północno-zachodniej.

To niezdobyte orle gniazdo dumnie spoglądające w bezkres morza Bałtyckiego ze szczytu białych, kredowych skał, przed z górą tysiącem lat, było niejako słowiańską olimpią.

Nie bez znaczenia jest fakt, że ta — jak na dzisiejsze czasy — słabo zaludniona wyspa (46.000 mieszkańców) w zaraniu państwowości naszej stanowiła nieomal przeludniony obszar: w roku 1170 liczyła bowiem ponad 30.000 mieszkańców.

Jeszcze dziś pod cienkim nalotem niemieckim dopatrzeć się można wśród zniemczonej ludności rybackiej śladów słowiańskiego pochodzenia. Nazwiska rodowe, kończące się na „ic", które utrzymały się na przestrzeni wieków, są wyraźnym świadectwem słowiańskiego pochodzenia większości rodzin osiadłej ludności.

W połowie ubiegłego stulecia powszechnie znany miłośnik krajoznawstwa i autor „Pieśni o ziemi naszej" Wincenty Pol, w swoich opisach wyspy, podaje ciekawe, choć szczątkowe, reminiscencje prasłowiańskiej nazwy Rojan. A więc rybacy siebie nazywali „reboken", a wielką — niegdyś obronną fosę otaczającą ich osiedle „perkop", co przypomina narm krymski „perekop" czyli po prostu przekop. Pozatem wymienia Pol z słownictwa Rojan takie wyrazy jak: żywioł, ziemia, niebo, mleko, chleb, Bóg, chata, piorun, woda i t. p., których brzmienie najdobitniej mówi samo za siebie. Do drugiej grupy wyrazów zbliżonych do mowy polskiej zaliczyć należy takie jak: reba, morze, chmara i t. p.

Na ogół wiadomo, że Rugia dopiero na zasadzie traktatu wiedeńskiego 1815 r. ostatecznie dostała się pod jarzmo pruskie. Mniej natomiast wiadomo o tym, że prowadzona tu przez Niemców eksterminacyjna akcja wynaradawiająca jest wcześniejszej daty. Umierając w 1302 r. książę rugijski Wisław, w testamencie żądał, aby Rojan pozostawiono przy dawnych zwyczajach i mowie. Stąd wniosek, że już wówczas akcja wynaradawiająca była w toku. Rzeczywiście na całej wyspie przy końcu XIV wieku zachowała się tylko jedna sędziwa para umiejąca jeszcze płynnie mówić po słowiańsku.

Wbrew dawnym teoriom niektórych uczonych germanizacja nie odbyła się bez silnego oporu ze strony Słowian pn.-zachodnich. Świadczą o tym zapiski średniowiecznych kronikarzy niemieckich. Świadczy o tym również wysoki poziom kulturalny ówczesnej Słowiańszczyzny.

Te kroniki podają, że przy zaprowadzeniu chrześcijaństwa na Rugii spalono 3 księgi „z wieszczbami" znalezione w Grodźcu (Gareutz), zatem posiadali tamtejsi Słowianie nawet — jakże rzadką w średniowieczu sztukę pisania.

Przedwojenne prace wykopaliskowe przeprowadzone na wyspie Rugii świadczą nawet, zdaniem niemieckich badaczy, o słowiańskim pochodzeniu grodzisk. Grodziszcza te, służące zrazu celom obronnym, stały się z czasem siedzibą książąt, ogniskiem handlu i przemysłu czy też wreszcie, jak główne z nich, Arkona ośrodkiem kultu religijnego.

Obronne to z natury miejsce Rojanie wzmocnili od strony zachodniej wałem na 50 łokci wysokim. Dolna część wału była usypana z ziemi, górną wieńczyła konstrukcja drewniana, wypełniona ziemią. W stronie wschodniej za domami znajdował się plac otwarty, na którym panowała świątynia. Kronikarz niemiecki tzw. Saxo Grammaticus pozostawił ciekawy opis chramu Świętowita" znanego również w starych podręcznikach pod mianem „Światowida". Wysoki na 20 metrów przybytek bóstwa, tworzył odbrzymi kwadrat. Na dwumetrowym wysokim fundamencie kamiennym wspierały się grube drewniane ściany na zewnątrz zdobione płaskorzeźbami przedstawiającymi ptaki, zwierzęta i ludzi. Dach purpurowy przykrywał budynek. Komnata kryjąca bożka, zajmowała wewnątrz świątyni przestrzeń 60 m kw. i była odgrodzona od reszty pomieszczeń czterema słupami wraz z rozpiętymi na nich zasłonami.

Olbrzymi posąg Świętowita w/g opinii kronikarza wyglądał następująco: „Wielkości przewyższającej znacznie kształty ludzkie z czterema głowami i szyjami, stał bożek ten na podziw wszystkich... Miał krótko przyciętą brodę i przystrzyżone włosy na głowie. Zdawało się, że twórca posągu chciał oddać typ najpospolitszy na wyspie Rugii. W prawicy dzierżył róg, sporządzony z różnych metali, lewa ręka oparta o bok tworzyła łuk. Szaty bożka spływały ku goleniom, które były sporządzone z innego drzewa. W pobliżu znajdowały się oznaki boskości. Np. miecz niezwykłej długości i t. p.

Kult Świętowita rozwinął się prawdopodobnie w IX lub X stuleciu. Wszakże olimpijski spokój Rugii zakłócił w 1136 r. najazd Eryka II duńskiego. Jego następca Waldemar dwukrotnie wyprawiał się na bogatą wyspę, za drugim najazdem w 1168 r. po kilkutygodniowej rozpaczliwej obronie ze strony Rojan, udało się Duńczykom wzniecić pożar w drewnianych palisadach Arkony i zmusić obrońców do poddania się. Przebogate skarbce świątyni zdobywcy wywieźli ze sobą, a świątynię spalili. Katastrofa ta rozstrzygnęła o upadku znaczenia Arkony.

Podobny temat — upadek Ilionu Troi — natchnął wielkiego wieszcza greckiego, Homera, do stworzenia nieśmiertelnej epopei — Iliady. W XIX w. wykopaliska przeprowadzone w Azji Mniejszej, na miejscu gdzie wznosiła się Troja, potwierdziły to, co wydawało się zrazu baśnią poetycką. Jakże wiele podobieństwa między kolejami losu Trojan i Rojan. Oto badania archeologiczne stwierdziły, że wszystkie grodziska Rugii były połączone ogniowym systemem sygnalizacyjnym, znanym nam z dziejów starożytnej Grecji. Najlepiej dochowane w Korzenicy resztki rojańskich obwałowań ziemno-drewnianych, potwierdzające opisy kronikarza Saxona przypominają znowuż galijski sposób obwarowań, przekazany nam przez Cezara.

Prace wykopaliskowe, prowadzone na terenie całej Rugii są świadectwem wysokiej — jak na miarę czasu — kultury Słowian pn. zachodnich. Wyraziła się ona w kulcie religijnym, przemyślanym systemie fortyfikacyjnym kraju, co wskazuje na rozwinięty zmysł państwowy i organizacyjny. Władza książęca i kapłańska, której podlegali Rojanie, oraz znaczna siła zbrojna, potrzebna do osadzenia grodzisk, oznaczają coś więcej aniżeli początki państwowości. Stwierdzają dobitnie, że Słowianie pn.-zachodni byli zdolni do stworzenia sobie właściwego ustroju państwowego.

Jeżeli po trzywiekowej walce ulegli w końcu naporowi wrogów, to głównie z powodu rozbicia na drobne państewka, oraz dla braku odpowiedniego kierownictwa, które zdołałoby skupić Słowiańszczyznę Zachodnią do walki z „naporem na wschód".

Na podziw i uznanie zasługuje przecież długoletni, bohaterski opór Słowian, gnębionych przez Niemców drogą niesłychanego ucisku społecznego, językowego, prawnego i gospodarczego, a tragiczny ich los winien być dziś nie tylko przestrogą, lecz również drogowskazem na przyszłość dla całej Słowiańszczyzny zachodniej, zjednoczonej dokoła idei skutecznego i ostatecznego rozgromienia swego śmiertelnego wroga, jakim były zawsze i są Niemcy.

Dr. Willanne

Podwyżka płac w samorządzie

Okólnik Min sterstwa Ziem Odzyskanych

Ministerstwo Ziem Odzyskanych okólnikiem z dnia 26-go czerwca br. wprowadziło jednolite wynagrodzenie pracowników samorządzowych na terenie Ziem Odzyskanych, oparte na uchwale Rady Ministrów z dnia 18 czerwca b. r.

Wynagrodzenie to wynosi w grupie I-ej 3.900 zł. miesięcznie, II-ej — 3.080, III-ej — 2.760, IV-ej — 2.340, V-ej — 2.030, VI-ej — 1.825, VII-ej — 1.750, VIII-ej — 1.630, IX-ej — 1.520 X-ej — 1.370, XI-ej — 1.280, XII-ej — 1.200 zł.

Ponadto oprócz powyższych stawek może być przyznany dodatek funkcyjny, wynoszący w I-ej grupie 3.600 zł., w II-ej — 2.600, w III-ej — 2.100, w IV-ej — 1.600, w V-ej — 1.020, w VI-ej — 900, w VII-ej — 800, w VIII-ej — 670, w IX-ej — 480, w X-ej 260 i w XI-ej — 160 złotych.

Członkowie zarządów oraz pracownicy związków samorządowych otrzymują ponadto dodatek rodzinny w wysokości 200 zł. miesięcznie na żonę oraz każde dziecko ślubne, nieślubne lub pasierba do lat 14-tu. O ile dzieci uczęszczają do szkoły powszechnej, średniej lub wyższej — do czasu ukończenia szkół.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zaleciło poza tym wypłacanie pracownikom samorządowym, zasługującym na wyjątkowe wyróżnienie za osiągnięte wyniki pracy premii miesięcznej w wysokości od 60 — 120 proc. pobieranych poborów wraz z dodatkami, z wyłączeniem dodatku ziem zachodnich.

Dzieci łódzkie jadą po zdrowie

Ulice Łodzi zaroiły się onegdaj tłumami naszych młodych obywateli, obladowanych kocami, walizkami i plecakami. Młoda Łódź wyruszyła na pola, łąki i do lasów po zdrowie, po świeży zapas sił do nauki.

Sprzed domu Polskiej YMCA, przy ul. Moniuszki — co kilka godzin wyruszały transporty młodzieży autami, pod sztandarami narodowymi, z wesołą wakacyjną pieśnią na ustach.

Wczesnym rankiem odjechały na dworzec Kaliski dzieci byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych — do Karolewa pod Krakowem i do Kobylego Gródka, na Dolnym Śląsku.

Następnie kolumny samochodów ciężarowych ruszyły z 208 chłopcami do Sulejowa nad Pilicą, gdzie YMCA posiada jeszcze sprzed wojny własny, doskonale urządzony obóz wakacyjny.

Potem ruszyła kolumna aut ze 143 chłopcami do Lindy za Zgierzem, gdzie YMCA posiada również jeszcze przedwojenny obóz wypoczynkowy.

O godzinie 11 przed południem przedefilowały przez miasto sznury „Dodge'ów" z 500 chłopakami — by ruszyć długą kolumną do Belchatowa, gdzie znajduje się luksusowo urządzony obóz wakacyjny dla pół tysiąca chłopców w przepięknej okolicy, wśród żywicznych starych lasów.

Tym ostatnim transportem pojechały na wakacyjny odpoczynek dzieci robotników od **Johna, Poznańskiego, Ejtingona, Stolarowa, Schweikerta, Elektrowni, dzieci robotników przemysłu skórzanego i gumowego.**

Koszt utrzymania chłopców łódzkich ponoszą wspólnie wymienione firmy, Towarzystwo Kolonii i Półkolonii Letnich, Kuratorium łódzkie, Związki Zawodowe oraz Polska YMCA.

Chłopcy otrzymywać będą obfite wyżywienie, składające się z pięciu posiłków dziennie. Dzieci pozostają pod opieką lekarską. Każda grupa, składająca się z 15 osób, posiada własnego instruktora-wychowawcę. Amerykańska YMCA już nadesłała na tegoroczny odpoczynek wakacyjny wszelkie sprzęty obozowe, pościel, oraz wielką ilość żywności.

Obozy będą trzytygodniowe, by jak największej liczbie dzieci łódzkim zapewnić wypoczynek wakacyjny. Pierwszy turnus kończy się 23 lipca, drugi będzie trwał od 23 lipca do 12 sierpnia, trzeci od 12 sierpnia do końca wakacji.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Nowa, kapitalna komedia muzyczna
„CICHE WESELE"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„LISTY Z POLA BITWY"
„WISŁA" (Przejazd 1)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„KOCHAJ TYLKO MNIE"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„KAPRYS MŁODOŚCI"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZAPOMNIANA MELODIA"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„KAPRYS MŁODOŚCI"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
Komedia muzyczna
„JA TU RZĄDZĘ"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„MUZYKA I MIŁOŚĆ"
„TATRY" (Sienkiewicza 40)
Komedia amerykańska
„WIELBICIELE PANNY NANCY"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„SKŁAMAŁAM"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„AKTORKA"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„LEGIA HONOROWA"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„GRZESZNICY BEZ WINY"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„FORTANCERKI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„SKRZYDLATY DOROŻKARZ"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„ZACZAROWANY ŚWIAT"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Potrzebne wykwalifikowane maszynistki natychmiast. Zgłaszać się Piotrkowska 86 fr. III p. od godziny 8.30 rano.

Księgowych wykwalifikowanych
zatrudnimy
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi
Piotrkowska 31. Wydział Personalny.

W SALI TEATRU „SYRENA", Traugutta 1
Od soboty dnia 6 lipca r. b. o godz. 19.30
gościnne występy
H. SKARŻANKI i WŁ. SURZYŃSKIEGO
pt. „S O S"
Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Codziennie o godz. 19-ej UCZEŃ DIABŁA B. Shaw'a w premiowej obsadzie z D. Damięckim w roli tytułowej. Reżyseria Krasnowieckiego, kostiumy i dekoracje Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY D. Ż.—Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 arcywesoła komedia J. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa" z udziałem znakomitego artysty Jana Kurnakowicza.

W związku z niesłychanym powodzeniem sztuki dyrekcja teatru wprowadza oprócz popołudniówek niedzielnych, popołudniówki sobotnie, rozpoczynające się o godz. 15.30 i zawiadamia p.t. publiczność, że komedia „Dzień bez kłamstwa" grana będzie tylko do końca m-ca lipca.

TEATR POWSZECHNY TUR

gra codziennie świetną sztukę T. Rittnera WILKI W NOCY w kapitalnym wykonaniu całego zespołu z Józefem Węgrzynem na czele, Łabuńską, Łuczycką, Bronowską, Łabęckim, Świderskim i Szletyńskim. Znakomita reżyseria Daczyńskiego oraz piękne dekoracje i kostiumy O. Axera składają się na całość tej wysoce interesującej sztuki.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19, ciesząca się wielkim powodzeniem piękna operetka E. Kalmana
„MARICA"

Udział biorą: Elna Gistedt, Lucy Messal, St. Brusikiewicz, J. Ciesielski, St. Dąbrowski, J. Grygalanka, K. Koszela, D. Lubowska, St. Piasecka, Wł. Szczawiński, M. Śląski, T. Śliązak.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w niedziele i święta od 10 do 13

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od god 11 do 17. w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 4 lipca 1946 r.

Kraków: 5.57 sygn. czasu, 6.05 dziennik, 6.20 program na dziś, 6,25 hymn. 6.35 muzyka, 7.00 Aud. poranna, 7.30 powt. najważn. wiad. dziennika, 7.35 muzyka, 8.20 inform. ogólnopolskie, 8.30 Rozmaitości, 8.40 „Filozof i praczka"—nowela A. Dygasińskiego, 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin, 9.05 Przerwa. 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 dziennik, 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 Na ziemiach odzyskanych" 13.15 z życia narodów słowiańskich, 13.25 muzyka obiadowa, 14.00 aud. dla dzieci, 14.40 rezerwa odczytowa, 14.50 Muz. rosyjska z płyt, 15.05 „O nazwach owoców", 15.10 Przegląd teatralny, 15.20 **Pieśni polskie w wyk. Janiny Kelles-Krauze, 15.40** Wiadomości z miasta i prowincji, 15.45 koncert reklamowy, 16.00 dziennik, 16.30 Recital śpiewaczy W. Bregy, 17.10 mozaika muzyczna, 17.50 „Odbudowujemy W-wę". 17.55 Aud. dla świetlic robotnicz.: 1) „UNRRA" 2) Płyty. Program ogólnopolski „Jerzy Paczkowski", 3) utwory poetyc..., 18.50 Recital skrzypc. Z. Jahnke. 19.00 Nauka przy głośniku, 19.30 „Igor Strawiński", 20.00 dziennik, 20.30 koncert solistów, „Opowieść o pchle" — słuchowisko, 21.00 Arie operowe w wyk. D. Pawłowskiej, 21.20 Pog. Ł.K.R. 21.30 Koncert życzeń, 22.00 Koncert, 22.30 muz. taneczna, 23.00 dziennik, 23.20 progr. na jutro, 23.30 Koncert życzeń, 23.55 Progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 24.00.

POTRZEBNI tkacze na jedwab, majster tkacki i pracownik biurowy. Warunki do omówienia. Zgłaszać się do f-my Klinge i Szulc, Kątna 20—22.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie napraw instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych w budynku Sanatorium Miejskiego na Chojnach w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, Piotrkowska Nr. 64, I piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 11 czerwca rb. do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem:

„Oferta na wykonanie robót instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku Sanatorium Miejskiego w Chojnach — Łódź.

Szczegółowe informacje ,oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 42.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 6.000 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 3 czerwca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Zarządzenie

Na podstawie art. 68 i 126 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz.U.R.P. Nr. 53, p. 468) w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 8 grudnia 1938 roku (Dz. U. R. P. Nr. 60 p. 463) Zarząd Miejski m. Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 5 lipca rb. zostaje uruchomione w Łodzi na placu zwanym „Starówką" Centralne Targowisko Warzyw i Owoców, jako wyłączne miejsce targowe dla sprzedaży hurtowej warzyw i owoców.

W związku z tym z dniem 5 lipca rb. zostaje wzbroniona wszelka przedaż hurtowa warzyw i owoców na innych targowiskach.

Zakaz ten nie będzie obejmować sprzedaży przez producentów w pomieszczeniach handlowych wynajętych w halach targowych miejskich oraz sprzedaży przez rolników własnych produktów z wozów bezpośrednio konsumentom.

Naruszający powyższe zarządzenie będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej, zaś wozy z warzywami lub owocami będą zatrzymywane i kierowane do komisariatów Milicji Obywatelskiej do dalszych zarządzeń.

Łódź, dnia 2 lipca 1946 r.

Za Prezydenta Miasta:
(—) **KAZIMIERZ GALLAS**
Wiceprezydent Miasta

OGŁOSZENIE

Ku uwadze repatriantów

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Wojskowy, przypomina mężczyznom, urodzonym w latach: 1926, 1927, 1928, którzy na skutek repatriacji znaleźli się w Łodzi i tu mają stałe miesce zamieszkania, o obowiązku dokonania rejestracji wojskowej w myśl art. art. 16 i 17 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dnia 9. 4. 1938 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25 poz. 220).

Zainteresowani winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna III piętro, pokój Nr. 241, w godzinach 8-ej — 13-ej, w celu dokonania tych formalności.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby, date i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania w kraju oraz wykształcenie.

Winni niedokonania obowiązku rejestracji podlegają karze aresztu do 2 miesięcy i grzywny do 20.000 zł. albo jednej z tych kar (art. 170 pkt. 2 wskazanej Ustawy.

Łódź, dnia 3 lipca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

Przegląd ustawodawczy

Ogłoszony w dziewiętnastym numerze Dziennika Ustaw R. P.

Dekret o podatkach komunalnych

wymienia między innymi podatek od lokali. Za podatek odpowiadają solidarnie z podatnikiem, tj. lokatorem głównym i osobami, wprowadzonymi do lokalu na mocy orzeczeń komisyj mieszkaniowych lub władz kwaterunkowych, również i wszystkie inne osoby, zajmujące wspólnie lokal czy jego część.

Podatek wynosi:

1) dla lokali mieszkalnych — 100%

2) dla lokali zajmowanych na inne cele przez podatników podatku obrotowego.

a) jeżeli podatnik wykonuje świadczenia rzeczy lub usług w przeważającej mierze po cenach reglamentowanych — 200%,

b) w pozostałych przypadkach — 600% podstawy opodatkowania, tj. rocznego czynszu obliczonego na podstawie komornego, przypadającego w sierpniu 1939 r.

Lokal mieszkalny, chociażby w części zajmowany lub użytkowany na inne cele niż mieszkalne, uważa się za lokal użytkowy.

Podatek płatny jest w ratach miesięcznych do dnia 8 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Na rok podatkowy 1946 podatek od lokali dla lokali mieszkalnych obniża się o 75%, jeżeli lokale te zajmują osoby, zatrudnione w służbie publicznej, w instytucjach ubezpieczeń społecznych, w związkach zawodowych, w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych oraz osoby pobierające zaopatrzenia emerytalne z funduszów publicznych.

Ministrowie Administracji Publicznej i Skarbu upoważnieni są do wydawania rozporządzeń w sprawie całkowitego lub częściowego zaniechania w roku podatkowym 1946 poboru wymienionego podatku.

Interpelacja naszych czytelników

Co to za kalkulacja?

Przed kilkoma dniami chciałem kupić letnie buciki dla dziecka, zwyczajne płócienne pantofle na gumowych zelówkach.

W wielkim SKLEPIE FABRYCZNYM przy ul. Piotrkowskiej — na wystawie — widnieje cena za parę: 185 ZŁOTYCH. Stosunkowo tanio! Ale cóż — „ogonek" przed sklepem dość duży i trzeba postać z godzinkę, zanim się dostanie człowiek do wnętrza!

Te same buciki widnieją na wszystkich wystawach sklepów prywatnych. Ale jakaż różnica! Tu już kosztują 410 ZŁOTYCH!

Ciekaw jestem jaka to jest kalkulacja? Okazało się w moim wypadku, że za przestanie godziny w ogonku — otrzymałem rabat 235 złotych, albo inaczej mówiąc — zarobiłem w ciągu tej godziny 235 zł!

K. Kacprzak

KRONIKA KULTURALNA

W letniej sali koncertowej Ermitażu w Moskwie rozpoczęły się przedstawienia „Strasznego Dworu" Moniuszki.

Pierwsze przedstawienie transmitowane było przez radio na cały Związek Radziecki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Lokale

WYDZIERŻAWIĘ przy ul. Piotrkowskiej sklep lub przyjmę wspólnika. Piotrkowska 286.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA od zaraz pomoc do prowadzenia gospodarstwa domowego, znająca się na kuchni. Warunki: dobre wynagrodzenie i wyjazd do Wrocławia. Zgłoszenia: Grand Hotel, pok. 402, godz. 18—20.

POMOCNICA do nowa, czysta, bezwzględnie uczciwa, potrzebna zaraz, warunki dobre. Zgłoszenia: Nawrot 34 m. 3. godz. 10—16.

Kupno i sprzedaż

RADIO Saba i maszyna do pisania do sprzedania. Kilińskiego 96, m. 7 od godz. 19-ej.

KROSNA angielskie lub jedwabnicze zakupię „Księgarnia" Piotrkowska 102a tel. 139-25.

KASĘ ogniotrwałą Lińskiego sprzedamy okazyjnie, Reklama, Piotrkowska 46, tel. 173-59.

Różne

PRACOWNIA futer wykonuje wszelkie robot kuśnierskie Sabat Marian, Piotrkowska 92/67. Telefon 216-54.

SAMOCHÓD ciężarowy z przyczepką do wynajęcia. Wiadomość cały dzień tel.: 107-70, 272-70.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legit. tramwajową m-ce parzyste Chodak Marii, 11-go Listopada 177.

SKRADZIONO torebkę z dokumentami: palcówka, 2 legit. tramwajowe i legit. fabryczna Kalinowskiej Aleksandry, Orla 5/37. Szanownego złodzieja uprasza się o zwrot dokumentów.

SKRADZIONO portfel z dokumentami: karta repatriacyjna, metryka urodzenia, karta rejestracyjna z R. K. U., legit. Zw. Zaw. i karta inwalidzka Sobkowskiego Stanisława, Zawadzka 25/22.

ZGINĘŁA dnia 1. VII. w godz. wieczorowych pińczerek, suczka, brązowa, przy ul. Abramowskiego a Sienkiewicza. Ktokolwiek wiedziałby, jest proszony o zawiadomienie, ul. Narutowicza 56, m. 42. Za dobrym wynagrodzeniem.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, metrykę urodzenia, legit. PPR, legit. tramwajową m-ce nieparzyste, legit. Zw. Zaw. i świadectwa ze szpitala Pączyńskiego Zygmunta, Kilińskiego 256/37.

ZGUBIONO palcówkę i inne dokumenty Densa Jana, Armii Ludwoej 26, m. 5.

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy wilczej. Odebrać można za zwrotem kosztów. Gen. Bema 55 m. 1 (Radogoszcz).

SKRADZIONO legit. członkowską, wyd. przez Zw. Zaw. Włókniarzy Ostrowskiego Czesława, oraz kartę ewakuacyjną i zaświadczenie wyd. przez komisję w Baranowiczach na wyd. dowodów w Polsce rodziny Ostrowskich, Tomaszów Mazowiecki, Dr. Narewskiego 11 m. 2.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. Niewiadomy Józef, Pabianice, Pomorska 1.

ZGUBIONO legitymację tramwajową m-ce nieparzyste Glapa Jan. Nowo-Zarzewska 9.

ZGUBIONY został prze studenta na ulicy Moniuszki lub Piotrkowskiej zegarek na rękę czarny, Omega. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem, ul. Wólczańska 135 m. 4

UNIEWAŻNIA się nominację Nr. 523, pełnomocnictwo wyd. przez Wojew. Urząd Przemysłowy, legit. mistrzowską dziewiarską wyd. przez Izbę Rzemieśl., legit. tramwajową na m-ce nieparzyste, legit. Zw. Zaw. i Kartę rozpoznawczą Czerwińskiej Stefanii Nowo-Zarzewska 13. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów i zdjęć.

UNIEWAŻNIA się zaświadczenie o rejestracji wydane przez RKU Piotrków, Tryb. na nazwisko Jerzy Cieszkowski, Piotrków, Słowackiego 35 m. 5.

ZGUBIONO tymczasową kartę M. O., oraz kartę rejestracyjną R.K.U. i zameldowania, Andrzejewskiego Stanisława, Pabianice, Warszawska 94.

SKRADZIONO niemiecką książeczkę pracy, legit. tramwajową na m-ce parzyste, kartki żywnościowe na m-c lipiec i punkty odzieżowe, Jelonek Jadwiga, Sienkiewicza 9 m. 19.

Ze sportu

Organizatorzy łódzcy zawiedli...

Pierwsze zetknięcie z Partyzantem w Łodzi

Jest słoneczne popołudnie. Na stadionie ŁKS-u, pomimo piekącego żaru, zebrała się wczoraj mała grupka widzów, którzy pocztą pantoflową dowiedzieli się, że trenować tu będą za chwilę nasi goście jugosłowiańscy. W Łodzi nie ma chłopca, który by nie słyszał o sławnej drużynie partyzantów i jej nieprzerwanych sukcesach podczas tournee po Polsce, to też tych jest na boisku najwięcej.

Jugosłowianie zaczynają swój trening od lekkiej gimnastyki. Po futtingu dwudziestu chłopców, w najrozmaitszych dresach grupuje się obok swego trenera i rozpoczyna zaprawę gimnastyczną od skłonów tułowia. Później następują ćwiczenia rozluźniające mięśnie ramion, nóg i inne, identyczne do tych, które każdy z nas przechodził w szkole.

WSPANIAŁY DAR MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO

Obok nas siedzi nasz stary znajomy, popularny przed wojną pięściarz warszawskiej Makabi, por. Neuding, który obecnie pełni rolę przewodnika Jugosłowian w ich tournee po Polsce.

— Jeżdżę już z nimi trzeci tydzień — mówi. — Wszyscy chłopcy są bardzo mili i zdobyli sobie ogólną sympatię. W Warszawie byłem z nimi z wizytą u generała Spychalskiego i u Marszałka. Od Marszałka otrzymali na pamiątkę wspaniały sztucer. Tylko w Łodzi nas jakoś najgorzej przyjmują...

— Organizatorzy łódzcy zupełnie się nami nie interesują. W drodze z Warszawy do Łodzi trzykrotnie psuło się nam auto. Na 10 km przed Łodzią chłopcy musieli wysiąść z wozu i resztę drogi odbyć piechotą. Ja pozostałem przy kufrach.

NIEPUNKTUALNOŚĆ GOSPODARZY WPRAWIA W ZŁY HUMOR GOŚCI

— Dzisiaj gospodarze mieli przysłać po nas swoje auto, aby odwieźć nas na boisko. Tymczasem czekaliśmy na próżno. Musieliśmy w końcu zdecydować się na tramwaj. Trzeba Wam wiedzieć, że Jugosłowianie prowadzą tryb życia ściśle według wskazówek zegarka. Chłopcy są rozgoryczeni i nie w humorach.

Łudzimy się jeszcze nadzieją, że auto przyjedzie na stadion, aby ich odwieźć do Grand-Hotelu. Trening Jugosłowian nie trwał długo. Wszystkiego nie całą godzinę. Po gimnastyce, dla zabawy, chłopcy pokopali trochę piłkę i byli gotowi do powrotu. Auta tymczasem jak nie widać, tak nie widać. Utrudnia to nam w dużej mierze sytuację. Chłopcy czują się obrażeni i nie chcą puścić pary z ust. Dopiero, gdy wreszcie nadeszło upragnione auto (kierowca spóźnił się i zawrócił, myśląc, że Jugosłowianie pojechali swoim) udobruchali się i stali się nawet rozmownymi.

JAK TRENUJE PARTYZANT?

Trener drużyny, Gaser, 60-krotny reprezentant barw jugosłowiańskich w meczach międzypaństwowych, nie boczy się już i wtajemnicza nas w arkana treningu swej drużyny.

— Trenujemy całe 6 dni w tygodniu — mówi — ale w piłkę nożną gramy tylko dwa dni. Dwa dni poświęcamy gimnastyce i lekkiej atletyce, trenujemy głównie sprinty, oraz w pozostałe dwa dni gramy w piłkę ręczną, a więc siatkówkę, koszykówkę i szczypiorniaka.

— System gry wyrobiliśmy sobie sami z połączenia systemów rosyjskiego i angielskiego. Nieprawdą jest, abyśmy grali ostro. Zresztą zobaczycie sami.

NIECO HISTORII

— Opowiedźcie coś o historii waszego klubu — prosimy na zakończenie naszej rozmowy. — Czy wszyscy wasi gracze walczyli w partyzantce?

— W partyzantce byliśmy wszyscy — mówi jeden z kierowników drużyny, por. Takacz. — Graliśmy w piłkę nawet podczas bombardowań. Chyba, że byliśmy w akcji, no to oczywiście nie myśleliśmy wówczas o piłce. 1 stycznia 1945 r. z różnych oddziałów wybraliśmy najlepszych graczy i utworzyliśmy swoją drużynę, której nazwę daliśmy — Partyzant.

Ze wszystkich braków naszych drużyn, z którymi zetknęli się nasi goście, wysuwają na pierwszy plan brak kondycji. Co powiedzą o łodzianach — napiszemy po meczu. **Z. Kr.**

Dzisiaj spotykamy się

na stadionie ŁKS-u

Dzisiaj o godzinie 18.30 na stadionie ŁKS-u wystąpi po raz pierwszy w Łodzi doskonała drużyna jugosłowiańska Partyzant, która po szeregu zwycięstw w Polsce, zmierzy swe siły z teamem łódzkim, składającym się z graczy ŁKS-u i ZZK.

Przed meczem będziemy świadkami ciekawej defilady sekcji motocyklowej ŁKS-u.

Lekkoatleci Zjednoczonych

startują w Warszawie

W sobotę i w niedzielę (6 i 7 bm.) odbędą się w Warszawie zawody eliminacyjne przed wyjazdem naszych lekkoatletów na mistrzostwa Europy do Oslo.

Z klubu K. P. Zjednoczone do Warszawy wyjeżdżają na zawody eliminacyjne następujący zawodnicy: Bystry (800 i 1500 m), Galewski (800 i 1500 m), Ostolski (5.000), Jańczyk (5.000), Kozłowski (400 i 800 m), oraz Rytczak (oszczep).

Zawodnicy ci wyjeżdżają z Łodzi w sobotę rano.

Raid motocyklowy ŁKS-u

Na polecenie Okręgowego Związku Motocyklowego, sekcja motocyklowa ŁKS-u urządza w niedzielę 7 bm. raid na dystansie 100 km.

Trasa raidu prowadzić będzie z Łodzi przez Szadek, Aleksandrów i z powrotem do Łodzi. Start o godz. 8 rano i meta na stadionie ŁKS-u.

Wszelkich informacyj udziela sekretariat ŁKS-u ul. Kościuszki 85, telefon 141-86 w godzinach od 14 do 19.

Sto wiertarek i sto tokarni

wyprodukowała fabryka Johna

Pracownicy Johna obchodzili uroczystość wyprodukowania 100-ej wiertarki i 100-ej tokarki, wyrób, których rozpoczęto po odzyskaniu niepodległości i odbudowie częściowo zniszczonej fabryki.

Na pieknie udekorowanym stoisku ustawiono „jubilatki" — dumę całej załogi Johna.

Do zgromadzonych w hali montażowej pracowników przemówił ob. dyr. Olejnik, podkreślając trudności z jakimi musiano się borykać w uruchomieniu seryjnej produkcji obrabiarek. Dzięki wysiłkom większości pracowników — oświadczył — rozumiejących dzisiejszą rzeczywistość możemy być dumni, że dzieło naszej pracy — obrabiarki mogą już brać udział w odbudowie zniszczonego kraju.

Ob. dyr. Olejnik podkreślił, że zrujnowany przemysł polski czeka na tysiące obrabiarek i robotnicy nie tylko ze względów państwowych, ale we własnym interesie muszą dać maksimum wysiłków w dalszej pracy, gdyż czym więcej będziemy produkować, tym będzie lepiej dla całej załogi fabryki.

Dziś dobrobyt mas pracujących jest zależny tylko od pracy i jakości produkcji. Podnietą do dalszej pracy będzie chęć wykonania w jak najszybszym czasie tysięcznej obrabiarki, gdyż w tej uroczystości obiecał wziąć udział nasz marszałek Żymierski, którego, ze względu na łączące więzy przyjaźni, robotnicy Johna mają prawo nazywać „Naszym Marszałkiem". Ob. dyr. Olejnik oświadczył, że z okazji uroczystości władze nadzorcze przyznały wszystkim pracownikom specjalną premię.

Z ramienia Związku Metalowców przemawiali tow. Górski i z ramienia Rady Zakładowej ob. Lodziński. Tow. Górski porównał przeszłe czasy z obecną chwilą i rolą robotnika, budowniczego Nowej Polski, Polski Ludowej.

Ob. Lodziński zaznaczył, że przed 1939 r. obchodzono różne święta i uroczystości, lecz takimi, jakie my dziś obchodzimy, nie interesowano się. Obecnie czasy się zmieniły, wzrosła wartość pracy. I dziś możemy się szczycić — zakończył — naszą pracą i będziemy obchodzić święto nie tylko setnej obrabianki, ale pięćsetnej, tysięcznej i następnych.

ES—WU
pracownik firmy John

POPRZEĆ NASZĄ AKCJĘ

Do dnia dzisiejszego, na fundusz pomocy Leśkiewiczowi, wpłynęła znikoma ilość składek. Wobec tego zwracamy się z prośbą do jego kolegów, a zwłaszcza klubowych, o poparcie wszczętej przez nas akcji.

Leśkiewicz, nestor łódzkiego kolarstwa, który wychował już dla tego sportu trzecie pokolenie, zasługuje aby losem jego i jego rodziny sportowcy łódzcy zajęli się troskliwiej.

HISZPANIE NIE PRZYJADĄ

Projektowany na niedzielę mecz piłkarski z Hiszpanią republikańską, nie odbędzie się.

Hiszpanie, jak się dowiadujemy, nie mogą przyjechać w tym terminie.

CO SŁYCHAĆ W ZWIĄZKACH

Zbigniew Skibicki, sekretarz Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego, wskutek braku czasu ustąpił ze swego stanowiska.

KRONIKA ŁÓDZKA

WERYFIKACJA DZIENNIKARZY

Komisja weryfikacyjna Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. oddział łódzki, wzywa wszystkich członków, którzy dotychczas nie złożyli wniosków weryfikacyjnych o zgłaszanie się po formularze do kol. **Wroczyńskiego** (red. „**Głosu Robotniczego**", **Piotrkowska** 86 w godz. 10—11) **najpóźniej do dnia** 15-go lipca b.r.

Niezłożenie do tego terminu wniosku weryfikacyjnego powoduje automatyczne skreślenie z listy członków Związku

W SPRAWIE ZIEMNIAKÓW DLA STOŁÓWEK

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji i Handlu ponownie przypomina, że wszystkie stołówki przy zakładach pracy, które nie otrzymały ziemniaków w okresie wiosennym 1946 r., powinny zgłosić się do dnia **6-go lipca** rb. do Powszechnej Spółdzieni Spożywców w Łodzi przy ul. Kilińskiego 81, gdzie otrzymają zlecenia do składów tejże Spółdzielni na ziemniaki w ilości 15 kg na stołownika (według stanu osób z miesiąca lutego br.).

Zaznacza się, że reklamacje z powodu nieodebrania ziemniaków w wyżej wymienionym terminie nie będą uwzględnian

KOLONIE DLA DZIECI w WIŚNIOWEJ GÓRZE

W związku z notatką „Głodne i brudne dzieci na źle zorganizowanych koloniach', zamieszczoną we wczorajszym wydaniu „Głosu Robotniczego", wyjaśniamy, że notatka ta nie dotyczy kolonii, zorganizowanej w Wiśniowej Górze przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Oddział w Łodzi.

Dzieci na kolonii RTPD mają zapewnioną należytą opiekę wychowawczą, skromne, lecz higienicznie zaopatrzone sypialnie, odpowiadające ich potrzebom odżywianie oraz celową organizację dnia.

PCK WZYWA

Obywatelu!

Czy wiesz, że w państwach najbardziej cywilizowanych co drugi obywatel jest dawcą krwi?

Krew oddana w małej ilości nie przyczynia organizmowi żadnej szkody. Organizm w kilka dni wyrównuje tę stratę.

Poski Czerwony Krzyż apeluje do wysportowanej młodzieży o krew dla:

powracających z kaźni niemieckich, dla inwalidów amputantów, robotników, okaleczonych przy warsztatach pracy, chorych wykrwawionych po ciężkich operacjach.

Obywatelu!

Spełnij swój obowiązek obywatelski. Zgłoś się zaraz do Instytutu Przetaczania i Konserwowania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi ul. Armii Ludowej Nr 26 (dawniej P. O. W.).

Polski Czerwony Krzyż
w Łodzi

OFIARY

Ob. Władysław Karbowski z f-my John ofiarował na P. C. K. Zł. 500.— na kolonie letnie dla dzieci — Zł. 500.—

Zakład Szklarsko - Szlifierski M. Wojtczaka, Kilińskiego 78 ofiarował na P.C.K. Zł. 450.— (czterysta pięćdziesiąt złotych).

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Danielecki — Piotrkowska 127
Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37
Gorczycki — Przejazd 59
Karlin — Piłsudskiego 54
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 56
Steckel — Limanowskiego 37

URUCHOMIENIE PRACOWNI LEKARSKO-TECHNICZNEJ ZĘBÓW SZTUCZNYCH I KORON

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, że z dniem 1 czerwca rb. uruchomiona została przy ul. Piotrkowskiej 81, prawa oficyna Pracownia Lekarsko-Techniczna zębów sztucznych i koron.

Z Pracowni korzystać mogą: podopieczni, młodzież szkół powszechnych, średnich i wyższych oraz lekarze i dentyści prywatni, skierowani przez lekarzy dentystów zatrudnionych w Wydziale Zdrowia.

Pracownia jest czynna w godzinach od 8—14.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14 w tekscie — zł. 21.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08424

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"